Nr. 300. We Lwowie Niedziela dnia 28. Października 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saints Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Nowy namiestnik.

Lwów 27. października.

Z dniem jutrzejszym obejmuje urzędowanie Kazimierz hrabia Badeni, powołany łaską monarszą na stanowisko namiestnika dla Galicji. Chwila to niezawodnie zbyt ważna i doniosła dla rozwoju wewnętrznych stosunków politycznych i ekonomicznych, narodowych i społecznych, aby mogła przejść bez wrażenia. Namiestnik cesarski jest nietylko reprezentantem osoby monarchy, który przy uroczystych okazjach ma odbierać w jego imieniu gratulacje i życzenia, jest nietylko organem wykonawczym centralnego rządu we Wiedniu, mającym spełniać wyższe, odebrane z góry polecenia i wskazówki — namiestnik Galicji jest przedewszystkiem — dostojnikiem, stojącym na najwyższym szczeblu hierarchji rządowej w kraju, jest dla niego reprezentantem i przedstawicielem najwyższej władzy rządowej. Chwila więc wstąpienia na urząd nowego namiestnika jest bezprzecznie doniosłą i ważną. Że nią jest, że ją kraj cały za taką uważa, tego dowodem niezwykłe a nadzwyczajne zajęcie, jakie obudziła w kraju ogłoszona w *Wiener Zeitung* nominacja. Jakie ono było, wiadomo; wszyscy, prawie bez wyjątku, przyjęli nominację przychylnie. Powtarzamy, prawie bez wyjątku, wszyscy — bo wyjątek się znalazł.

Istnieje w kraju pewne stronnictwo polityczne, silne wpływami, a potężne zasobami materjalnemi, które zadowolenie i radość wypowiedziało z pewnemi zastrzeżeniami. Tem stronnictwem jest nasza także prawica sejmowa. Może się niejednemu wydawać dziwnem, że właśnie to stronnictwo, które zaliczało hrabiego Kazimierza Badeniego do swoich najwybitniejszych reprezentantów, które w nim znajdowało zawsze skuteczne poparcie i jeszcze skuteczniejszą pomoc — że ono właśnie ma teraz pewne zastrzeżenia. Niezbyt trudno jednak domyśleć się powodów takiego postępowania. Hrabia Badeni był do niedawna starostą i delegatem namiestnictwa w Krakowie. Na stanowisku podwładnego urzędnika, działającego zawsze li i wyłącznie według wskazówek bezpośredniego przełożonego „pod kawkami", mógł też hrabia Badeni znamienite oddawać usługi stronnictwu politycznemu, którego był członkiem. Dzisiaj stosunki się zmieniły. Dzisiaj stanął hrabia Kazimierz Badeni na wyższem, niezawisłem stanowisku, z którego mu dawniej dawano polecenia i wskazówki, z którego pierwej odbierał dyrektywy i dyspozycje — czyż można się dziwić, że obawiać się poczyna partja krakowska, by nowy namiestnik w poczuciu swojej samodzielności nie chciał się także wyzwolić z pod ciasnych pęt zwierzchnictwa, nie zechciał się uwolnić od względów partyjnych i stanąć na stanowisku wyższem, po nad stronnictwami?

Prawie zbyteczna rzecz dodawać jeszcze, że my z naszego punktu widzenia musielibyśmy z największem zadowoleniem przywitać — obawy tak zwanej prawicy sejmowej, które wcale niedwuznaczny wyraz znalazły w artykułach monitora nadwiślańskiego — gdyby one były uzasadnione; że z serdeczną radością przyjęlibyśmy fakt, gdyby nowy namiestnik zapomniał rzeczywiście o tych ścisłych węzłach, jakie go łączyły ze stronnictwem politycznem, które chyba nigdy dla nas sympatycznem nie było, które, zacietrzewione w stronniczych i kastowych swoich poglądach, zapomina o tem, że jedno stronnictwo polityczne, choćby nawet dziś potężne, silne i wpływowe, to jeszcze nie naród cały, nie kraj cały. Dlaczego zaś z taką radością szczerą i nietajoną przyjęlibyśmy tego rodzaju zmianę, to rzecz bardzo prosta.

O powołaniu i zadaniu namiestnika mamy bardzo wysokie wyobrażenie — zwłaszcza o namiestniku w Galicji. Na stanowisku więc tem pragnęlibyśmy zawsze widzieć człowieka w całem tego słowa znaczeniu niezawisłego, męża świadomego swoich obowiązków, tak w obec kraju i narodu, jakoteż swoich praw w obec tych, którzy reprezentują rząd centralny. Po hrabi Kazimierzu Badenim mamy prawo spodziewać się, że będzie takim namiestnikiem. Nie omyliła się. Hrabia Badeni jest dziś namiestnikiem — a jeśli te wszystkie nadzieje mają się urzeczywistnić, jakie kraj i naród przywiązywały do jego powołania, wówczas — szczerze dzisiaj witamy nowego namiestnika.

Nie może dzisiaj być naszem zadaniem rozpisywać się nad tem, czego się bezpośrednio po objęciu rządu krajowego przez hrabiego Kazimierza Badeniego spodziewamy. Że namiestnictwo nasze w dotychczasowym układzie i zarządzie nie odpowiada zadaniu i celowi — to chyba dla nikogo nie jest tajemnicą. Wkradły się tam żywioły, a może już dawno tam istniały, które przejęte wpływem tendencjom i tradycjom biurokratycznym, tak smutnie wsławionym w historji politycznej naszego kraju — mniej jednak zgodne z istotnemi i prawdziwemi naszemi narodowemi, a więc i państwowemi interesami. Już w tej wewnętrznej, że tak powiemy działalności, otwiera się świetne pole dla nowego namiestnika. Silna dłoń, szczera energja i świadoma swych celów działalność, wiele, bardzo wiele dobrego zdziałać mogą. Jak długo hrabia Badeni był starostą i delegatem w Krakowie, tak długo był tylko urzędnikiem podwładnym i stosować się musiał do wskazówek i słuchać rozkazów — dzisiaj sam stoi na stanowisku, z którego daje wskazówki i rozkazuje. Stare przysłowie powiada, iż i rozkazywać ten potrafi, kto się słuchać nauczył.

Spodziewamy się, że wszystkie polecenia, dyrektywy, wskazówki i rozkazy nowego namiestnika ożywione będą jednym duchem, służyć jednej sprawie: sprawie kraju i narodu. Ożywieni tą nadzieją, głęboko przekonani, że ona się ziści, raz jeszcze dzisiaj w pierwszej chwili objęcia władzy i rządu, witamy hrabiego Kazimierza Badeniego szczerze i serdecznie.

Dalsze nasze stanowisko — od niego zupełnie i wyłącznie zależy.

Rosyjski bilans podróży cesarza Wilhelma II.

Now. Wr. resumuje prawdopodobne wrażenia, jakie przywiózł cesarz Wilhelm II ze swych podróży po dworach europejskich:

„Pobyt Wilhelma II-go w Peterhofie przekonał go po pierwsze, że w Rosji istnieją szczere uczucia pokoju; powtóre, że ani w wyższych sferach społeczeństwa rosyjskiego, ani wśród masy ludu nie ma żadnych uczuć nienawiści względem Niemiec; i po trzecie, że międzynarodowa polityka Rosji kieruje się obecnie wyłącznie interesami narodowemi, co do których żadnych ustępstw czynić nie myśli. Tego aż nazbyt dosyć, aby w Berlinie wiedzieli, jakiego rodzaju postępowania powinien się trzymać rząd niemiecki w stosunku do Rosji, jeśli istotnie pragnie zachować przyjaźń z Rosją."

O pobycie w Austrji tak znów pisze *Now. Wremia.*

„Ze swego pobytu w Austrji cesarz Wilhelm II-gi wywiózł prawdopodobnie więcej mglistego wrażenia. Nieraz już mieliśmy sposobność mówić o faktach, dowodzących dość jasno, że w Austrji szukają przyjaźni Niemiec w celach bynajmniej niebezinteresownych i że wielu nie podoba się wiara cesarza niemieckiego w konieczność nadania związkowi środkowo-europejskiemu wyłącznie charakteru pokojowego, nie pozwalające z owego przymierza zrobić narzędzia, za pomocą którego Austrja mogłaby przeprowadzić na półwyspie Bałkańskim swoje projekta, pozostające w jawnej sprzeczności z interesami Rosji. Cały szereg drobnych epizodów z pobytu cesarza Wilhelma II-go w Wiedniu dowiódł jasno, że młody cesarz nie mógłby być zupełnie zadowolony z tego, co widział i słyszał, a głównie z tego, czego się domyślał. Interesowność przyjaźni austrjackiej aż nadto wychodziła na jaw (?!!)."

Wreszcie organ p. Suworina towarzyszy cesarzowi niemieckiemu do Włoch:

„Pobyt cesarza niemieckiego na półwyspie italskim powinien go był przedewszystkiem przekonać, że rząd kwirynalski wysoko sobie ceni przyjaźń Niemiec i że w niektórych razach może być dla niego bardzo pożytecznym sprzymierzeńcem, jednocześnie jednak mógł zabrać przeświadczenie o niemożności pogodzenia przyjaźni króla Humberta z przyjaźnią Leona XIII-go, a zatem i pozyskania sobie katolików wszystkich krajów europejskich. Cesarz Wilhelm II-gi nie zastanawiał się długo i dlatego poświęcił Watykan dla Kwirynału. To, oczywiście, będzie miało stanowczy wpływ na program międzynarodowej polityki Niemiec."

Na zakończenie dziennik podaje:

„Co się tyczy Europy, to podróż młodego monarchy pozostawia jej to wrażenie, że Wilhelm II. nie należy do liczby panujących, którzyby uważali za stosowne usuwać swe osobiste sympatje i antypatje dla dobra kombinacyj politycznych i że odtąd na przebieg polityki zagranicznej monarchji Hohenzollernów będą miały wpływ w znacznym stopniu poglądy osobiste monarchy nawet w tych wypadkach, kiedy pogląd ten będzie sprzeczny z planami sędziwego kanclerza niemieckiego."

Również o podróżach cesarza Wilhelma pisze kronikarz *Grażdanina*:

„Rozumie się samo przez się, że wszelkie pogłoski o politycznem znaczeniu zjazdu wiedeńskiego, gdzie niby miano mówić o interesach Rosji — są po prostu kaczką. W Wiedniu wszystko szło gładko, ale z tem wszystkiem nic nie zmieniło się w stosunkach, oprócz tego, że obydwaj monarchowie zapewnili sobie nawzajem przyjazne *status quo*. W Rzymie za to było nieco więcej rezultatów pozytywnych, chociaż nie wszystkie na korzyść interesów niemieckich.

Podróż młodego monarchy przyczyniła się do pogorszenia stosunku pomiędzy Watykanem i Kwirynałem. Zresztą o tem — sądząc ze wszystkiego, co wychodzi z Rzymu w formie oderwanych wiadomości — należy mniemać, że nieścisłe stosunki cesarza z Watykanem nie tylko nie uległy ulepszeniu, lecz, przeciwnie, pogorszyły się, co oczywiście nie pozostanie bez wpływu na wzmożenie wojowniczości partji katolickiej w Niemczech.

„A więc, koniec końców, podróż była nie całkiem pomyślna dla polityki cesarza niemieckiego. I jeżeli dodać do tego niezupełnie zresztą prawdopodobną pogłoskę, że cesarzowa angielska, w nader wprawdzie grzecznej formie, odrzuciła propozycję odwidzenia jej przez Wilhelma II-go w Anglji — to w sumie otrzymujemy wrażenie, że nie z samych róż uwite jest dzisiejsze położenie młodego monarchy".

„A Bismark w swej samotni wiejskiej nie chce nawet wiedzieć o wszelkich kłopotach młodego monarchy i nie myśli przerywać swego *far niente*. W każdym razie, jeżeli to prawda, jak mówią niektóre plotkarki ze sfer politycznych europejskich, że ks. Bismark powiada o młodym cesarzu: „on powinien rosnąć", a o sobie: „ja zaś mam usuwać się", to i ta okoliczność do pewnego stopnia utrudnia pozycję ruchliwego cesarza... Tak, czy owak, lecz augurowie polityki i poważni giełdziarze mówią o podróżach cesarza Wilhelma, że ta szybkość decyzji, śmiałość przemówień i ruchliwość — są trzema elementami, na których trudno oprzeć wiarę w pokój".

Nadreńska Kasandra.

Gadzinowa prasa niemiecka, a na jej czele *Köln. Ztg.* znów miesza się do wewnętrznej polityki austro-węgierskiej, a to z powodu ostatnich zmian w gabinecie. *Köln. Ztg.* biadając nad „czechizowaniem Czech" (!) czego wyrazem jest dla niej nominacja Schönborna — przepowiada monarchji, zostającej w tak wielkiej przyjaźni z rządem, któremu ona służy — niechybny upadek. Jest jednak pewna dodatnia strona tego wystąpienia. Oto *Köln. Ztg.* przyznaje, iż są pomiędzy Niemcami austrjackimi prądy prusko-giermańskie i całą swą wściekłość za to właśnie wylewa na rząd austrjacki, że ten zapędom tym kładzie tamę.

Wywody swe rozpoczyna organ nadreński od zarzutu, iż Taaffe przestał stać po nad stronnictwami, rzucając się oburącz w objęcia Czechów i poddając się tym sposobem narodowi, który dąży do rozerwania węzła z Austrją przez nadanie koronie św. Wacława tego samego znaczenia, jakiem się cieszy korona św. Stefana. Zarzut ten, który prawdopodobnie hr. Taaffemu wielkiego bólu głowy nie sprawi, uzasadnia *Köln. Ztg.* polityką młodoczeskiego stronnictwa, dążącego z rozwiniętemi żaglami do Moskwy i gotowego poświęcić Kościół i państwo, skoro mu tylko zabłyśnie jaka panslawistyczna fata morgana. Więcej niż takie nieudowodnione twierdzenie zajmuje nas sposób, w jaki *Köln. Ztg.* tłumaczy decyzję hr. Taaffego.

„Polityka rządu austrjackiego — tak pisze — da się tylko tem wytłumaczyć, że rząd austrjacki uważa niemieckich poddanych w Austrji za mniej wiernych i pewnych obywateli, jak Czechów i że sądzi, iż na czas dłuższy nie będą się mogli oprzeć pokusie połączenia się z sąsiednim narodem braterskim. Takim zakusom połączenia się z cesarstwem niemieckiem zapobiegną zdaniem rządu austrjackiego najlepiej słowiańskie Czechy, wbite jako klin pomiędzy rzeszę niemiecką a czysto niemieckie kraje austrjackie. Oprócz tego sądzi może rząd austrjacki, że Czechów przez wypełnienie ich życzeń więcej przywiąże do cesarstwa austrjackiego."

Takie tłumaczenie nowych zmian w austrjackiem ministerstwie nie uderzałoby może w pismach czeskich lub w ogóle austrjackich, lecz natomiast zadziwia w półurzędowym organie północno-niemieckim. *Köln. Ztg.* z uznania godną szczerością odsłania nam tajniki polityki niemieckich poddanych austrjackich, a co tylko w jej wywodach zadziwia, to to, że przyznając fakt, iż Niemcy austrjaccy dążą do połączenia się z cesarstwem niemieckiem, dochodzi do zupełnie fałszywej konkluzji. *Köln. Ztg.* żąda germanizacji Czech, chociaż o wiele logiczniej powinnaby była uznać rację postępowania hr. Taaffego.

Skoro Niemcy zamieszkali w Czechach, w rzeczy samej mają zamiary antidynastyczne, to sama przezorność nakazuje rządowi pozyskać sobie względy tego stronnictwa, które największą daje rękojmię, że stać się może ważną dla państwa podporą. O połączeniu Czech z Rosją nie marzą nawet najzagorzalsi politycy czescy, podczas kiedy Niemcy austrjaccy na każdym kroku zdradzają, że ich sympatje więcej się schylają do Berlina niż do Wiednia.

Resztę artykułu swego poświęca *Kölnische Ztg.* historycznemu poglądowi na „zesłowiańszczenie" Czech. Jej odnośnych wywodów nie widzimy powodu tu powtarzać, ponieważ cały artykuł wychodzi z tego błędnego założenia, że całe Czechy pierwotnie były dzielnicą czysto-niemiecką, a dopiero w ostatnich latach sztucznie zamienione zostały na kraj czeski. Ubliżeniem byłoby dla bratniego naszego narodu czeskiego, gdybyśmy zbijali takie twierdzenia, tem więcej, że o pokrzywdzeniu jakiemkolwiek narodowości niemieckiej w królestwie czeskiem nic nie słyszeliśmy, podczas kiedy skargi Czechów na nierówny wymiar sprawiedliwości w obec ludności czeskiej nie tylko do ostatniego czasu się nader często powtarzały, ale jeszcze do tej chwili się powtarzają.

Położenie nauczycieli Polaków w księstwie

do *Preussische Lehrer Zeitung* donoszą z Poznańskiego co następuje: „Do charakterystyki położenia nauczycieli Polaków naszej prowincji niech posłuży następujący wypadek. Nauczyciel F., mający posadę we wsi dominjalnej, w której prócz niego tylko dziedzic dóbr i ludzie dominjalni mieszkają, znany jest przez wszystkich, którzy z nim się częściej spotykają, jako spokojny, skromny człowiek, który ma do swego zawodu zamiłowanie a w żadne polityczne sprawy się nie miesza. Innego wszakże jest zdania nowy radzca ziemiański, który bacznem okiem śledzi usposobienie Polaków. Nie zostało mu tajnem, że ów nauczyciel F. przestaje z swym dziedzicem, Polakiem. Nadto nie podobało się p. landratowi, że nauczyciel F. nosił długie włosy (Polkahaare) i że w mieszkaniu swem nie miał zawieszonego obrazu cesarza. Fakta te wystarczały, aby owego nauczyciela uważać za politycznie niebezpiecznego, któregoby najlepiej było pozbyć się translokowaniem go do Niemiec. Poprzednio chciał się jednakże landrat osobiście przekonać o stanie szkoły jego. W tym celu zjawił się pewnego dnia już o 7. godz. z rana w towarzystwie komisarza obwodowego w klasie nauczyciela F. Rewizja zadowoliła jednakże nadspodziewanie p. landrata, w skutek czego odroczył tenże wniosek o translokację nauczyciela. Ten zaś, nie chcąc nawet zewnętrznie dać powodu do podejrzeń, kazał sobie tak krótko obciąć włosy, że na widok jego śmieje się serce każdego anti-Polaka. Nawet i obraz cesarski już zawieszony. Wszelako stosunek do dziedzica pozostał ten sam, bo do kogóżby się udał nauczyciel w sprawie roli szkolnej?..."

Biedne włosy!

Prasa austrjacka o ostatnim budzecie.

Lwów 27. października.

Nasi pobratymcy Czesi mają tę wadę (*sit venia verbo*) historyczną, że w zapale admiracji dla „systemu" rządowego, prześcigają czasem samych rzeczników rządowych — są naraz *plus catolique que le pape même*... Na konto tego usposobienia gorącego trzeba też pisać ten chór pochwalny i dziękczynny, jaki zgodnym akordem odzywa się dziś nad mętną Wełtawą, pod adresem finansowego preliminarza *pro* 1889 i jego autora dra Dunajewskiego...

Wczoraj, na innem miejscu, przytoczyliśmy głos półurzędowego *Fremdenblatt*'u o tym preliminarzu. Otoż dziś musielibyśmy chyba jota w jotę, choć ułożonemi frazesami, to samo powtórzyć,

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupuje i sprzedaje pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami SOXAL i LIEBEN dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

---

11)

Adorator pani naczelnikowej.

(Ciąg dalszy).

Przetańczyli w milczeniu kilka tur, poczem zatrzymali się w jednym z rogów długiej sali. Pani de Grandclos, pragnąc z jednej strony żywo, aby dziennikarz wytłumaczył się przed nią jaśniej i wyraźniej, mniemała zarazem, że skoro raz udała, iż nie rozumie aluzyj Peyrehorade'a, to postąpiłaby sobie teraz nader niepolitycznie, powracając pierwsza do tego przedmiotu drastycznego... Na szczęście tancerz oszczędził jej tej przykrości, przystępując sam do rzeczy.

— Pani... — zaczął uniżenie — raz jeszcze błagam cię z całego serca o wybaczenie mi mojej omyłki przed chwilą!... Powodem jej wyłącznie to uderzające podobieństwo, jakie istnieje zaprawdę pomiędzy panią, a pewną młodą osobą, którą znałem w Bajonie...

— Jesteś pan najzupełniej usprawiedliwiony! — odparła siląc się na uśmiech, którym chciała pokryć niepokój. — W tej chwili bowiem, gdy zastanawiam się bliżej nad tą sprawą, widzę łacno możebność pomięszania osób w tym wypadku... Ja sama nigdy nie mieszkałam w Bajonie... mam atoli tam krewnych... I nie byłoby ostatecznie nic nadzwyczajnego, gdyby rzeczywiście istniało pewne podobieństwo pomiędzy mną a jedną z tych kuzynek moich... Jakże właściwie nazywała się ta znajoma pańska w Bajonie?

Peyrehorade wlepił w nią badawcze swoje spojrzenie i wycedził zwolna:

— Nazywała się Cecylja Soubirous... Ojciec jej był właścicielem hotelu pod „Sztandarem kwiecistym..."

Pani de Grandclos zaczerwieniła się i obróciła głowę na prawo i lewo, z widocznem zaniepokojeniem ponownem. Zdawało się jej, że wszyscy zaproszeni goście słyszeli już te nieszczęsne nazwiska, co wystarcza, aby odgadli do reszty jej tajemnicę... Z żywością przerwała Peyrehorade'owi:

— Walc kończy się już... — mówiła tonem niemal błagalnym — i co do mnie, sądzę, że te szczegóły o moich kuzynach, które ja znam aż do syta... zabrały nam zbyt wiele czasu. Czy raczysz pan zaprowadzić mię do pana de Grandclos, mojego męża?...

— Rozumiem najzupełniej łaskawa pani — dodał dwuznacznie pan Peyrehorade, zamiast odpowiedzi na jej pytanie ostatnie — że to miejsce — sala balowa — źle jest obrane do wywoływania tych dawno minionych wspomnień... Lecz jeśli te szczegóły rzeczywiście interesują panią... — ciągnął z uśmiechem tajemniczym — w takim razie jestem gotów kiedykolwiek uzupełnić je na życzenie pani... Wolnoż mi mieć nadzieję, że pani raczy przyjąć mnie w domu swoim?

Czytała niemal pogróżkę w tej prośbie, sformułowanej w tonie ironicznie uniżonym:

— Dobrze... — odparła z pospiechem, jakby chciała pozbyć się go najprędzej — zastaniesz mie pan w domu moim pojutrze... popołudniu...

Na podziękowanie pochylił się przed młodą kobietą z przesadnem uszanowaniem, poczem zaprowadził ją do prefekta, rozmawiającego z kilku dygnitarzami na drugim końcu sali. Tu rozstał się z nią w milczeniu.

Stojąc we framudze okna, w której ulokował się był dla spokojnego rozpamiętywania wypadków tego szczęśliwego wieczora, widział Seweryn, jak prefekt przedstawiał Peyrehorade'a swej żonie. Później śledził bacznie wszystkie perypetje walca, odtańczonego przez Cecylję z dziennikarzem i nic dziwnego, że znając reputację tego człowieka, jako szczęśliwego lowelasa, uczuł w sercu gryzącą zazdrość... Widział nasamprzód, co samo już napełniało go gniewem szalonym, że Peyrehorade rozmawiał z panią jego myśli. Co gorzej jeszcze, widział ich później walcujących przez chwilę, potem zaś zatrzymali się na uboczu, gdzie znów zauważał wyraz dziwnego zaniepokojenia w całej postaci młodej kobiety, w miarę jak ta ich rozmowa się przeciągała. Widział ją bledniejącą, drżącą formalnie, następnie zaczerwienioną powyżej oczu — i wszystko to oburzało go niesłychanie.

Cóżbo znaczyła ta ich pogadanka tajemnicza? Czy Peyrehorade znał już przedtem panią de Grandclos?... Cóż właściwie takiego mógł jej powiedzieć, co spowodowało u niej tak widoczne wzruszenie?... Zakochani — jak wiadomo — mają cudowny dar wzroku... Bolesna obawa ścisnęła mu serce i przeczuwał podejrzliwie jakąś presję niegodziwą, którą ten człowiek usiłował wywrzeć na Cecylji... Gwałtowna nienawiść zapaliła się mu w sercu — postanowił teraz śledzić Peyrehorade'a i na chwilę nie spuścić go z oka. Lecz ta jego czujność była bezowocną. Przez całą resztę wieczora dziennikarz nie opuścił ani jednego walca, ani jednego kadryla i nie zamienił już ani jednego słowa z panią de Grandclos.

Co do pani Cecylji — ta spełniała swoje obowiązki gospodyni domu z dziwnie gorączkową dokładnością i pospiechem. Lecz Seweryn nie widział już uśmiechu na jej uroczej twarzy... czytał natomiast tajemniczą jakąś zadumę, która oczywiście podwajała tylko jego niepokój.

Tymczasem zabawa płynęła nadzwyczaj ochoczo. Orkiestra nie wiele spoczywała, powtarzając po kilkakroć ulubione walce. Po kadrylu, zakończonym wspaniałą figurą prowansalską, wykonaną z wdziękiem przez wszystkie pary, podano sutą kolację z szampanem, który lał się tak obfitą strugą, że wnet zawrzało w głowach wszystkich panów. Dzięki temu kotyljon, prowadzony z werwą i znajomością rzeczy przez niedoścignionego w tej mierze Peyrehorade'a, był nadzwyczaj ożywiony i hałaśliwy.

Gdy z brzaskiem dnia ostatnie gromadki gości opuszczały salę ze szczerem zadowoleniem z przyjemnie spędzonej nocy, nikt zapewne wśród nich nie domyślał się nawet, że wśród tej muzyki wesołej, wśród gwaru i tłoku wspaniałego balu, trzy osoby; — Seweryn, Cecylja i Peyrehorade — wstrząsane były do głębi uczuciami, przeróżnemi co do jakości, lecz równie potężnemi i że pierwszy akt dramatu rozegrał się już był potajemnie w ich duszach...

VII.

Nazajutrz po balu, całe Juvigny nie zajmowało się niczem innem, jeno okazałością i przepychem tej zabawy. Ci szczęśliwsi wybrani, którzy uczestniczyli w niej, znajdowali złośliwą przyjemność w suszeniu uszu tym, którzy nie byli wcale przez pana de Grandclos zaproszeni, a — oczywiście — ci ostatni znów twierdzili, że bądź co bądź trochę za wiele robiono hałasu z powodu tak błahego zdarzenia...

Szczególnie w biurach prefektury było to opinją podrzędnych urzędników, którzy nie otrzymali byli zaproszenia na bal. Podczas gdy panowie Nivard i Lechaudel byli zda się niewyczerpani w opowieści o przepychu tualet i zbytkownej kolacji — Blouet i Péchoin mniemali, że nowy prefekt byłby okazał się dobrym szefem administracji, dbałym o dobro podwładnych mu urzędów, zapraszając do siebie także zawiadowców i ekspedytorów... i ponieważ to Seweryn był przydzielony do wygotowywania list gości, więc jego obwiniali w pierwszym rzędzie jako sprawcę tego pominięcia ich obudwu. Nie bez zazdrości ukrytej patrzyli w ogóle na nagły awans młodego Malaperta do roli prywatnego sekretarza prefekta, nadto zaś Nivard, który nie mógł przebaczyć Sewerynowi jego debiutu w gazecie urzędowej z okazji otwarcia liceum, rozniecał jeszcze potajemnie tę rodzącą się zawiść obu krewniaków ku sekretarzowi.

— Jest to rzeczą niewątpliwą... — mówił z miną poważną do Péchoina — że pan byłbyś daleko lepiej prezentował się na salonie, niżeli ten mały pan... Jak długo żyję, nie widziałem jeszcze tak niezgrabnej małpy... A jaki brak u niego przyzwoitego ułożenia i zachowania się!.. Powiadam panu... ani na chwilę nie zaprzestał rzucać na panią de Grandclos takich spojrzeń, których nie mogę nazwać inaczej, jak jeno wysoce nieprzyzwoitemi... Zdaje mi się — Boże przebacz mi — że ten śmieszny młokos jest zakochany w żonie naszego prefekta..

— To dowodzi w każdym razie.. — bąknął Lechaudel z przekąsem — że hultaj ma dobry gust, gdyż rzeczywiście pani de Grandclos wyglądała wczoraj tak pięknie i uroczo, że zjeśćby ją można!

— To dowodzi jeno, że jest niedoświadczonym a zuchwałym przytem smarkaczem... — odparł p. Nivard z indygnacją — gdyż taki mały urzędniczyna nie powinien nigdy odważyć się, podnieść oczy na żonę swojego szefa... Pominąwszy już, że jest to uczynkiem wysoce niemoralnym, okazuje ponadto brak urzędowej karności, i gdyby ten trzpiot pozwolił sobie na podobną nieprzyzwoitość wobec pani Nivard...

— Zapewniam pana, że nigdy nie przyjdzie do tego... — przerwał Lechaudel ironicznie.

Nie mniej przeto uwaga pana Nivarda przyjęła się szybko, kolportowano ją po biurach i od tego dnia nie nazywano Seweryna inaczej, jak tylko „adoratorem pani naczelnikowej," zakochanym w niej po uszy.

To było więcej jak pewnem, że zakochanym był biedny chłopak do szaleństwa. Drobne i nic nieznaczące epizody na balu dokonały reszty...

André Theuriet.

(Ciąg dalszy nastąpi).

J. IHNATOWICZ we Lwowie, w Krakowie, w Czerniowcach. Woda fiołkowa. Usuwa z twarzy przyszcze, liszaje, trędziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca 1 złr.

gdybyśmy chcieli streścić *leader* organu Klubu czeskiego, praskiej *Politik*. I ona bowiem widzi nową erę w Austrji, nastającą od dnia 24. bm., w którym p. Dunajewski przedłożył Radzie państwa budżet z nadwyżką a bez deficytu, i ona nie ma słów bezwzględnego uznania dla ministra, który wbrew tyloletniej tradycji tej teki, staje przed reprezentacją ludów z bilansem, wykazującym maluchne wprawdzie *plus* w dochodach. W jaki sposób zdołał minister skarbu dojść do tego, rzeczywiście, zdumiewającego na pierwszy rzut oka rezultatu?... — *Politik* nie zastanawia się wcale, oczywiście dlatego, że nie chce sama szkodzić wrażeniu dodatniemu, które chce wywołać w interesie rządu wśród ludności swojej... Zdaniem naszem, taki partyjny i rozmyślny brak krytyki nie przynosi pożytku sprawie narodowej, tak samo, jak optymizm naczelnego pisma czeskiego, zawierający się najwymowniej w przepowiedni, że dzięki rzeczonemu budżetowi, renta może być emitowaną wyżej *al pari*. „Renta marcowa 100! Mniemamy, że takim kursem odpowiedzą wkrótce giełdy na *exposé* ministra skarbu" — kończy *Politik* swój pochwalny artykuł, zapominając, że giełdy trochę chłodniej i obojętniej zwykły obchodzić się z wywodami finansowemi, szczególnie — ministrów.

Rzecz prosta, że zupełnie w tym samym tonie i duchu wyraża się o budżecie filja po niemiecku wydawanej *Politiki*, *Czeska Polityka*. Robi ona jeno małą przytem ekskursję w dziedzinie wewnętrznej polityki. Przedstawia i podnosi z naciskiem, że powierzenie losów Austrji w ręce teraźniejszej większości i rządu — w którego programie, jako punkt główny znajduje się ochrona różnych praw dla wszystkich narodów — przynosi jej owoce dla materjalnego podźwignięcia się całego państwa.

Hlas Naroda mniema, tę samą nucąc piosnkę co tamci na inną jeno nutę, że rząd i większość, które wykazują taki rezultat, składają niezawodny dowód swojego uzdolnienia... Do czego? — zbiera ochota zapytać, tem więcej, że *Hlas Naroda* nie określa tego bliżej, zadowolając się widocznie pustym frazesem...

Nawet *Narodni Listy* uwiły dla dr. D. barwny bukiecik „niezapominajek". P. minister skarbu austrjackiego — może ich zdaniem — zapisać dzień 24. bm. jako datę swojego tryumfu i zwycięstwa. — Daj mu Panie Boże!

Natomiast krytykę tz. opozycyjnych pism wiedeńskich dla tego, jak sądzimy, jest niesłuszną i ze samego założenia fałszywą, że ma za podkład wyłącznie fakcyjną opozycję stronnictwa, pozbawionego intratnej hegemonji, które Boga gotowoby wyprzeć się w danym razie, gdyby za tę cenę mogło być do steru przywróconem... Ze sporej wiązki fałszów takiej np. *N. fr. Presse*, która radaby wmówić niemi w koronę, Niemców i cały świat, że preliminarz tegoroczny — zwłaszcza dochodów — jest fikcją, naicharakterystyczniejszy pomieścił ten organ bankierski w twierdzeniu na wskróś kłamliwem, że jakkolwiek Niemcy nie stanowią liczebnej większości wśród ludności Przedlitawji, to jednak większość guldenów podatkowych z ich kieszeni wpływa do skarbu państwowego.

Podobnie i *Deutsche Ztg.* nie zachwyca się referatem budżetowym p. Dunajewskiego i mieni go utworem sztucznym, który nie znosi światła rzeczywistości.

W reformę podatków bezpośrednich, przyrzeczoną przez dra Dunajewskiego, nie wierzy to pismo — w czem atoli nie zupełnie można mu odmówić racji.

Wiener Allg. Ztg. wyraża również przekonanie, że deficyt jest dziś tylko pozornie usunięty m.

Na ten temat dałoby się swoją drogą wiele powiedzieć — choć oczywiście z innego — rzeczowego — punktu widzenia, a nie ze stanowiska, zajmowanego ze ślepym uporem przez wiedeńskie organa strąconych z piedestału bożków centralistycznych.

Wreszcie stara *Presse* trawestuje tylko na inny djapazon wywody panegiryczne swojego kolegi „po subwencjach" — *Fremdenblatt'u*. Nic nowego nie wypowiada, bo po prostu, pomimo całej djalektyki rutynowanego publicysty, autor tego artykułu nic innego wykrzesać nie może ze swojego przedmiotu, po nad to, co przed nim wypowiedział już — *Fremdenblatt*.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Hr. Kazimierz Badeni, namiestnik Galicji, przybędzie do Lwowa dziś popołudniu. — Pułkownik br. Apel, szef żandarmerji krajowej, przeniesiony został w stan spoczynku i składał wczoraj wizyty pożegnalne naczelnikom władz krajowych.

Nekrologja. Franciszka Grabowska z domu Szwarz, zmarła we Lwowie, przeżywszy lat 57. — W Zurychu zmarł prezydent szwajcarskiej rady edukacyjnej dr. Karol Kappeler, znakomity pedagog, w 73 roku życia.

Kalendarz. Niedziela (28): Szymona — Władyboga. Wschód słońca o godz. 6 min. 47, zachód o godz. 4 min. 41.

Kalend. myśliwski. W październiku wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, jardwy, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj d. 27. bm. odbył się w Krakowie ślub hr. Emilji Badenianki, córki hr. Stanisława Badeniego z Branic, z panem Juljuszem Tołoczko z Litwy.

P. Józef Zipser, dziennikarz z Wiednia, zaręczył się we Lwowie z panną R-giną Losch.

Z armji. „Dziennik rozporządzeń wojskowych" ogłasza nominację arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i arcyksięcia Eugenjusza majorami, arcyksięcia Ottona rotmistrzem I. klasy, feldmarszałka-porucznika bar. Königa jenerałem broni, jenerał-majorów bar. Babicha, Holbeina, hr. Dubsky'ego, Kinnarta, Watteka, Jelentsika, Bordolego, Otta i Hotzego feldmarszałkami-porucznikami, dalej 19 pułkowników jenerał-majorami. Nadto zamianowano 30 pułkowników, 54 podpułkowników, 70 majorów w rozmaitych rodzajach broni itd. Dalej mianowano komendanta marynarki Sternecka admirałem i kontradmirałem hr. Wiplingera i hr. Bombellesa ochmistrzami dworu arcyksięcia Rudolfa, wiceadmirałami, wreszcie kapitana marynarki Czedika kontr-admirałem i kapitana fregaty bar. Minutillo de Barita kapitanem marynarki.

Mianowania. Rada sądu wyższego w Krakowie Maurycy Siegler v. Eberswald, mianowany jeneralnym adwokatem przy najw. trybunale.

Rada szkolna kraj. zamianowała Dymitra Biłokura stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filjalną w Woli Wielkiej; Michała Eustachiewicza rzecz. naucz. szkoły etat. w Ciężkowicach Franciszka Ksaw. Z[illegible] stałym młodszym naucz. zawiadującym szkołą filjalną w Jasionce.

Dar. Cesarz udzielił gminie Wicyń, w powiecie złoczowskim, na budowę kościoła, zapomogi w kwocie 100 złr.

Temperatura. Barometr stoi w górze. Średnia temperatura była + 6·4°C., najwyższa + 12·0°C., najniższa + 1·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr południowo-zachodni, niebo prawie czyste, średnia temperatura doby około + 6°C., powietrze miernie wilgotne i do mgły skłonne, pogoda. Doba następna będzie także pogodną.

Definicja artysty. H. Sienkiewicz w swej powieści „Ta trzecia", tak określa artystę: „Istota, która ma wyobraźnię rozwiniętą więcej, niż zwykły śmiertelnik, istota nad inne wrażliwsza, zmysłowa, porywna, istota, która w zakresie szczęścia i rozkoszy wie wszystko i pożąda z niesłychaną siłą — oto artysta. Trzeba mu mieć trzykroć więcej charakteru i woli od innych dla odparcia pokus....

Tytoń, piwo, loterja. W ciągu 9 miesięcy rok. bieżącego, dochody ze sprzedaży tytoniu były mniejsze od dochodów tej samej epoki w r. 1887 o 331.000 złr. Przyczynę tego należy szukać w tem, że niektórzy palacze cygar od chwili podwyższenia cen tytoniu, zaczęli używać albo tańszych gatunków cygar, albo poczęli palić tytoń. Rząd mimo to liczy w budżecie na r. 1889, że dochód z tytoniu podwyższy się o 3 miljony.

Podatek od piwa również niepomyślny wykazał wynik. Odliczywszy bowiem nawet 312.674 złr., które wydane zostały tytułem restytucji w podatku konsumcyjnym, wynosi zniżka w podatku od piwa jeszcze 348.707 złr. Rząd uzasadnia powstanie jej wskutek silnie rozwiniętej produkcji moszczu owocowego, po części zaś tą okolicznością, że konsumcja ostatniego lata wskutek przeważnie chłodnego powietrza oraz licznych klęsk elementarnych, wykazuje ubytek.

Loterja także niedopisała. Zniżka w dochodach z loterji wynosi 620.000 złr. Rząd tłumaczy je tem, że w roku bieżącym wypłacić musiano niezwyczajnie wysokie wygrane.

Najnowszy wynalazek w dziedzinie sztuki fotograficznej, zastosował znany fotograf lwowski, p. Henner. Używa on obecnie do fotografji papieru, zwanego aristotypem, a mającego te ogromne zalety, iż fotografje, wykonane na tymże, odznaczają się plastyką, trwałością i nadzwyczajnym efektem. Papier ten posiada także i tę ogromną zaletę, że fotografja utrzymuje się bardzo długo, a trzymana nawet w miejscu wilgotnem, nie ulega wcale zniszczeniu. Nie koniec jednak na tem. Fotografje wykonane w ten sposób, można z łatwością przenosić na szkło, porcelanę i słoniową kość, a wykończenie wymaga bardzo krótkiego czasu. Wszystkie te zalety nadają nowemu wynalazkowi wielkie znaczenie, a pierwsze próby, wykonane w zakładzie p. Hennera, wypadły w całem tego słowa znaczeniu świetnie. W tych dniach ukażą się one na wystawie p. H., umieszczonej na ul. Karola Ludwika.

Biura stręczeń. Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na biura stręczeń i nadużycia, jakich owe biura się dopuszczają na szkodę tak szukających zajęcia, jak i służbodawców. W ostatnich dniach kwestja ta została i przez inne dzienniki poruszoną. Jak z jednej strony trudno jest w czambuł potępiać tego rodzaju zakłady, z których niektóre wolne są niemal od zarzutów wyzysku, tak z drugiej strony nie można się niepowstrzymać od uwagi, że powołane do nadzoru nad takiemi biurami władze, choćby nie ze złej woli, to jednak same przykładają rękę do tego, że zakłady te nie obudzają wcale ufności u ogółu.

Pierwszą rzeczą jest to, że władza wydając koncesję na biura stręczeń, nie baczy na przeszłość petenta, nie wymaga ścisłego zbadania jego strony moralnej, ocenia go poprostu o tyle, o ile sądzi go zdolnym do opłaty należnego skarbowi podatku. Jeżeli tę kwalifikację posiada, koncesję otrzymuje i rozpoczyna bardzo rozległe operacje, z których najmniejszą jest „stręczenie" sług. Ścisłe w tym kierunku badania organów policyjnych, wykazałyby niewątpliwie obrazy bardzo jaskrawe i smutne. Może kiedyś i tu rozciągnie władza policyjna jaką kontrolę; jak teraz, nie zanosi się na to wcale, pomimo codziennych wypadków, które nigdy do ucha władz nie dochodzą — z obawy przed tąż władzą.

Istniejące obecnie biuro meldunkowe dla sług, potrzebuje bardziej, niż jakikolwiek inny departament policji — reformy stanowczej — głównie w kierunku obchodzenia się ze sługami. Sługa, mający lub mająca interes jaki do tego biura, drży ze strachu, gdy przestępuje próg, i naprzód żegna się ze swoimi, nie będąc pewną, czy wyjdzie ztamtąd wolna. Ztąd tyle sług niemeldowanych, ztąd brak kontroli należytej nad służbą — ztąd wreszcie wstręt do służby i puszczanie się na bezdroża, bo każda istota upadła mniej więcej tak samo bywa traktowaną — a kto wie, czy nie lepiej pod wielu względami. Znamy wypadki, że najbezczelniej oszukany przez biuro stręczeń służący, bał się upomnieć o słuszną sprawę u władzy właściwej; bo i jakżeby się zdobył na odwagę skarżyć zakład, który nosi szumną firmę „koncesjonowane przez c. k. władzę biuro wywiadowcze." Nie szukając daleko przykładów, wiemy jak smutny swego czasu rezultat przyniosły druki banku włościańskiego, opatrzone orzełkiem państwowym i dodatkiem *c. k.* Pod takim znakiem popełniane oszustwa prywatnych ludzi, uwłaczają powadze władzy, gdyż je człek niewykształcony i ciemny rozumieć może różnorodnie.

Jeżeli więc piszemy już o biurach stręczeń, musimy także wspomnieć o daleko gorszej kategorji faktorów rozmaitych wyznań, którzy nie po spelunkach się gnieżdżą, ale operują na najludniejszej dzielnicy miasta w biały dzień, pod ciągłą, że tak powiemy, bacznością władzy. Na tuziny liczyć ich można codziennie w rynku, załatwiających interesa stręczycielskie na chodniku, obok którego przechadza się po dwu policjantów. Na kamieniach pod bramami wysiadują dniami całymi faktorzy, niczem prawie się nie trudniący, a jednak nikt ich nie pyta o sposób do życia, choć do innych w lot zastosowuje się ustawa o włóczęgostwie.

Jeżeli więc biura stręczeń i szeroko rozgałęzione faktorstwo wiązi taką obojętność władz w obec siebie, któż się dziwić może, że puszczają się na różnego rodzaju nadużycia — bezkarnie.

Naszem zdaniem, jedynie skuteczną byłaby tu kontrola publiczna, a w interesie tak służby jak i służbodawców leży, aby o każdym poszczególnym fakcie nadużycia uwiadamiano niezwłocznie pisma, któreby należycie piętnowały postępowanie tych pijawek społecznych. *(ak.)*

Jedno z ostatnich rozporządzeń Apuchtina, kuratora naukowego okręgu, nakazujące na wszystkich pensjach prywatnych żeńskich mieć nauczycielki języka rosyjskiego tylko z poręki kuratorji, wydaje bardzo smutne rezultaty. Przełożonej pensji nie jest dozwolony wybór między kandydatkami; przyjąć musi tę którą jej okręg naukowy wysełą. Każda taka nauczycielka wypróbowanej prawomyślności, naturalnie prawosławna, pełni wybornie rolę policji apuchtinowskiej. Niedawno na jednej z pensji gubernji kaliskiej taka „prawomyślna" zażądała wydalenia natychmiastowego uczennicy, za to, że ta na lekcji geografji na zapytanie: w jakim kraju mieszka? odpowiedziała: w Polsce — i nie zgodziła się na twierdzenie nauczycielki, że Polski już nie ma, jest tylko kraj Przywiślański. Przełożona pod groźbą zamknięcia pensji uczennicę wydaliła, nauczycielka zaś doniósłszy o tem kuratorji, dostała przy odręcznem piśmie Apuchtina 30 rubli za gorliwość.

Kwestja dyrekcji teatrów rządowych interesuje Warszawę niepomiernie. Prócz dotychczasowych kandydatów pp. Galicyna i Karantiewa, wymieniają szambelana Pęcherzewskiego, perekińczyka, urzędnika w kancelarji jenerał-gubernatora i dotychczasowego wiceprezesa p. Folanda. Podanie się senatora Gudowskiego do dymisji, nastąpi lada dzień, gdyż czuje on się coraz bardziej słabym.

Wyprawa naukowa. O nowej wyprawie do Afryki, zorganizowanej przez dra Adama Ulanowskiego, otrzymujemy ciekawe szczegóły. Wyprawa wyruszy z Hamburga za dwa tygodnie i potrwa dwa lata. Koszta jej wraz z ekwipowaniem, kupnem fregaty, płacami itd., wyniesie ogółem do 1 miljona złr. W skład wyprawy wchodzi osób 14, reprezentujących wszystkie specjalności przyrodoznawstwa, razem z fotografem i preparatorem. Cel wyprawy — czysto naukowy. Zbiory przejdą na własność muzeum. Z pośród 14 uczestników wyprawy, 13 jest Polaków i jeden Niemiec. Płace dzienne dla uczestników wynoszą po 1—5 funtów szterl. dla jednego, nadto każdy z nich jest asekurowany na życie. Dziś dr. Ulanowski bawi w Warszawie, w przejeździe pod Dynaburg do matki, p. Stefanji Ulanowskiej, znanej autorki. Ztamtąd dr. U. wyjedzie przez Rygę do Hamburga, gdzie się zbierają wszyscy uczestnicy wyprawy.

Popłoch w teatrze poznańskim. Onegdaj po pierwszym obrazie dramatu „Karpaccy górale" w teatrze polskim w Poznaniu, pewien chłopiec na galerji, upuściwszy czapkę, chcąc ją znaleźć, zapalił zapałkę, a następnie od niej afisz i przy pomocy tego szukał czapki. Ktoś spostrzegłszy światło, zawołał: „Ogień!" i nastąpił popłoch. Jeden z chłopców na galerji, przestraszony, spuścił się na drugie piętro, gdzie przytomni widzowie powstali na krzesła, uchwycili go i bez żadnego szwanku umieścili w loży. Wiele osób, zwłaszcza z galerji i drugiego piętra, zaczęło opuszczać w pośpiechu teatr. Na parterze i pierwszem piętrze publiczność nie straciła przytomności i nawoływał do pozostania na miejscach. Polecono zaraz muzyce grać, a gdy następnie i na scenie rozpoczęła się gra, uspokoiło się wszystko i mimo, iż przepełniony był teatr publicznością, żaden nieszczęśliwy wypadek nie zaszedł. Na alarm, zrobiony w pierwszej chwili telegrafem, przybył do teatru prezes policji i straż pożarna.

Ciekawy wykaz nagród, jakie wygrały konie naszych hodowców w Warszawie, Moskwie i Carskiem Siole, w roku bieżącym, podają pisma warszawskie: Konie T. Dorożyńskiego wzięły ogółem 35.496 rs. 55 kop. Z tych *Grandt* wziął pierwszą i drugą nagrodę, w kwocie 3498 rs. 40 kop. zaś *Tombola* 5465 rs. 20 kop. Konie L. Grabowskiego wygrały ogółem 35.496 rs 55 kop. Koń *Gavare* wziął 22.626 rs. 90 kop., *M-me de Parabère* 5264 rs. 80 kop., zaś *Provance* 4676 rs. 40 kop. Konie hr. L. Krasińskiego wzięły ogółem 16.898 rs. 80 kop., a z tych *Highland* 5988 rs. 85 kop. Konie L. Kronnenberga wzięły ogółem 23570 rs. 5 kop., a między temi: *Korona* 4757 rs. 40 kop., *Mohort* 3557 rs. 25 kop., *Mira* 13.567 rs. 90 kop. Konie hr. Ledóchowskiego wygrały ogółem 1853 rs. 40 kop. I. hr. Potockiego 2150 rs. K. Makomaskiego 576 rs. 50 kop. Konie W. Mysyrowicza wzięły ogółem 11.365 rs. 15 kop., a z tych *Mefisto* 6696 rs. 95 kop. J. Niemcewicza razem 23.235 rs. 20 kop., a między temi *Arkonia* wziął 16.212 rs., wreszcie A. hr. Potockiego razem 14.071 rs. 90 kop., z tych *Helman* 6343 rs. 50 kop., zaś *Vaslina* 5215 rs. 90 kop.

Wszystkie konie wygrały 146.903 rs. 95 kop.

400 emigrantów austrjackich popłynęło 25. bm. na statku Lloyda „Helios" z Tryestu do Brazylji. Jest to pierwszy transport ruchu wychodźczego, przedsięwziętego przez jedną z ajencyj tryesteńskich pod egidą rządu brazylijskiego. Większość tych wychodźców stanowią Tryesteńczycy i Słowianie z włości okolicznych. Rząd brazylijski opłaca im podróż i przyrzeka każdemu dać kawałek ziemi. Wkrótce odejdzie drugi taki transport z 800 głów — ogółem ma popłynąć do Brazylji temi czasy około 8—10000 osób. Prasa tryesteńska występuje ostro przeciw całemu temu przedsiębiorstwu.

Dziennikarze w parlamencie francuskim mają swoje stanowiska i są tam jak u siebie. Deputowani wiedzą o tem dobrze i okazują się dla nich nader łaskawymi: „Cobyście znaczyli bez nas?" — mówił pewien dziennikarz do deputowanego — odemnie zależy pańska reputacja. Głos pana zatrzymuje się w murach pałacu; mój rozbrzmiewa w najmniejszem miasteczku." Dziennikarze w izbie są bardzo szanowani. Mają własną usługę, pocztę, telegraf; przy ich trybunie znajduje się specjalny salon do pracy z biblioteką, gabinet telefoniczny i bufet. Nawiasem dodamy, że ten nigdy nie jest pusty i zawsze znajduje zwolenników.

Salę *de la Paix* dzielą dziś deputowani z dziennikarzami. Rozmawiają tu, palą, krytykują, a gdy dzwonek elektryczny daje znak o rozpocząć się mającem głosowaniu, wszyscy znikają; jedni wrzucić losy do urny, inni kończyć rozpoczęte artykuły. W tym roku prasa zrobiła krok naprzód, otrzymała mianowicie salę *des Quatre colonnes*, przeznaczoną ongi dla deputowanych.

Dziennikarze sami jedynie mają prawo wejścia na korytarze, osoby prywatne zaś tylko za okazaniem specjalnie udzielonej białej karty. Najczęściej zaopatrzeni są w nie sekretarze deputowanych.

Ostatnia lista ofiar strasznej katastrofy na włoskiej linji kolejowej Grassano-Potenza, wykazuje 25 osób zabitych i 70 rannych. Przy dwóch trupach mnichów znaleziono 60.000 lir w złocie.

Redaktor jako kelner. Redaktor *Corriere di Neapoli*, p. Scarfoglio, pełnił służbę kelnera na statku królewskim „Savoya", gdyż tylko w ten sposób mógł być naocznym świadkiem wycieczki. Opowiada on, iż cesarz przy stole był niezwykle ożywionym. Redaktor zaś, zachwycony niepospolitym dziennikarskim kąskiem, jaki mu się udało złowić dla dziennika, tak był roztargniony, że nie słyszał, iż ks. Henryk dwa razy już zażądał od niego szklanki „Chateau Lafitte".

25-letnią rocznicę wstąpienia do służby obchodził onegdaj radca pocztowy p. Jan Ładoś. Koledzy zawodowi i podwładni urzędnicy składali mu z tego powodu serdeczne życzenia. W obchodzie tym wzięli udział także urzędnicy z prowincji.

Dyrekcja towarzystwa pomocy naukowej podaje niniejszem do wiadomości, iż wkładki członków towarzystwa i wszelkie nadzwyczajne datki na rzecz bursy, jakoteż opłaty miesięczne za umieszczonych w bursie uczniów, nadsyłać należy na ręce p. Jana Biczaja, profesora żeńskiego seminarjum nauczycielskiego (ulica Skarbkowska).

Wyśledzono i uwięziono lokaja Józefa Filipiaka, który na szkodę dzierżawcy Łapszyna, p. Konstantego Matczyńskiego, skradł kilkanaście sztuk srebra stołowego. Filipiak, popełniwszy kradzież, zbiegł ze służby i po dłuższej wędrówce oparł się o Lwów. Zachodzi podejrzenie, że popełnił on jeszcze inne kradzieże.

Krowę wartości 40 zł. skradziono onegdaj w nocy Michałowi Kostce, mieszkającemu na Bielowskiem (za rogatką Zieloną) l. 14. Złodzieje wyważyli drzwi do stajni prowadzące.

Nieszczęśliwy wypadek. Woźnica Jan Czuchra, jadąc szybko i nieostrożnie ul. Mikołaja i przejechał 3-letnią córkę Józefa Ożgi. Biedne dziecko dostało się pod koła wozu i odniosło ciężkie uszkodzenie cielesne. Czuchrę aresztowano.

Tajemnicze zniknięcie. Służąca Marja Mudra, pozostająca w obowiązku od lat trzech u p. Gryglewskiego, wydaliła się onegdaj wieczorem z domu i dotychczas nie powróciła. Zachodzi podejrzenie, iż targnęła się na własne życie.

Tajemnice Sztutgardu.

Münchener Neueste Nachrichten pomieściły obecnie artykuł, omawiający tajemnice dworu sztutgarskiego, który zrobił w całych Niemczech niepomierne wrażenie, szczególnie, że i tak od bardzo długiego czasu krążyły o królu Karolu i jego otoczeniu najrozmaitsze wieści. Król Karol od dawna jest chorym; przed siedmiu laty przybył na dwór jego jakiś nieznajomy, który niebawem pozyskał sobie zupełne zaufanie chorego władcy. Amerykanin ten potrafił zjednać króla tak bardzo, że niebawem został zamianowany lektorem nadwornym i obdarzony tytułami, orderami i rozmaitemi podarunkami, o których wartości mogłyby świadczyć chyba dzisiejsze długi króla. Otoczenie królewskie nie mogło być z tego zadowolone. Na przybysza spoglądano badawczym wzrokiem i posądzano go nawet o mięszanie się do spraw politycznych. Nie to jednak — jak się następnie pokazało — miał on na celu.

Gdy szanowny przybysz i nowy dostojnik czuł, iż stanowisko jego jest dość silne, zjawiły się na dworze królewskim dwie nowe postacie, ziomkowie Amerykanina. Jak się to stało, że król i ich począł natychmiast względami swemi darzyć, nikt z razu nie był w stanie odgadnąć, faktem atoli było niezaprzeczonym, że i oni ze szkatuły królewskiej obficie korzystali. Niebawem otrzymali własny pałac, konie, liczną rzeszę służby i odpowiednią do tych akcesorjów ilość monety. Król często odwidzał ten pałac, a gdy pobyt jego stawał się tam coraz dłuższy i nikogo nadto z domu królewskiego nie dopuszczano w czasie owych odwidzin, złe języki poczęły mówić o jakichś misterjach. I rzeczywiście, jak się następnie pokazało, odbywały się tam posiedzenia spirytystyczne. Zrazu choremu królowi spirytyzm pomagał — w skutkach jednak był najfatalniejszym. Król rozchorował się bardziej, a wezwani lekarze, odkrywszy tajemnicę, stanowczo polecili spirytystów usunąć. Ci nie oponowali, i otrzymawszy jeszcze sporą ilość pieniędzy tytułem „odprawy", co rychlej Sztutgard opuścili.

Obeznani ze sprawami dworu twierdzą, że od tego to czasu datuje się ów szalony wzrost długów królewskich. Jednemu z przemysłowców tylko winien król bagatelną kwotę czterech miljonów marek. Król Karol — dodać do tego należy — nie posiada wcale znacznego prywatnego majątku, a małżonka jego Olga, córka cara Mikołaja, otrzymywała wprawdzie za życia swego ojca znaczne apanaże, po śmierci jednak tegoż zostały one przez Aleksandra II. mocno obniżone. Prywatny jej majątek jest silnie nadwerężony, a niedawno musiała jako poręczycielka podpisać weksel królewski — inaczej bowiem w żaden sposób nie chciano udzielić Karolowi pożyczki.

Ciekawą jest także opowieść następująca: Króla Karola ogromną trwogą przejmuje imię Wilhelma. Gdy był jeszcze następcą tronu, spotkał pewnego razu wróżkę, która, oglądnąwszy dłoń jego, powiedziała mu: „Miej się na baczności przed Wilhelmem; Wilhelm dał ci wszystko, co masz i da ci jeszcze więcej — inny ale Wilhelm wszystko ci odbierze, twoje stanowisko, twoją wolność!" Ojciec króla Karola nazywał się Wilhelm — cesarz niemiecki nosił również to imię a przepowiednia owej wróżki tak silnie się wryła w pamięć króla, że ten ciągle przewidywał utratę Würtembergji. Gdy cesarz niemiecki Wilhelm umarł, a po nim nastąpił Fryderyk, król Karol odetchnął swobodniej, śmierć atoli Fryderyka i wstąpienie na tron Wilhelma II. na nowo dawną przepowiednię obudziły. Zapowiedź cesarza Wilhelma II., że przybędzie do Sztutgardu, nabawiła chorego króla niesłychanego rozdrażnienia. Dopiero usilnym przedstawieniom królowej Olgi i ministerstwa udało się skłonić króla do cofnięcia postanowienia, że z powodu choroby nie przyjmie młodego władcy Niemiec. Na cofnięcie tego postanowienia nie mało wpłynęło także przyjęcie powracającej do Sztutgardu na cztery dni przed przybyciem cesarza pary królewskiej. Demonstracyjna ta owacja, urządzana przez ludność, dodała mu odwagi; mimo to jednak król Karol w dniu 29. września, tj. w dniu przyjazdu cesarza Wilhelma II. do Sztutgardu, był jeszcze bardziej bladym, niż zwykle i wyglądał strasznie schorowany... Cesarz Wilhelm wyraził mu kilkakrotnie gorącą prośbę, by ochraniał swe zdrowie...

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś po południu o 3. „Kościuszko pod Racławicami". Wieczór „Niespodzianki rozwodowe" i „Piękna Galatea". W poniedziałek i wtorek „Mikado". We środę „Drzemka pana Prospera" Fredry. We czwartek po południu „Baron cygański". Wieczór „Lena". W piątek: „Matka rodu Dobratyńskich", trajedja. W sobotę „Mikado".

Dyrekcja teatru przygotowuje następujące sztuki na listopad: „Hrabia Waldemar" Freitaga, „Cocard i Bicoquet" Raymonda i Boucherona, „Dwór w Władkowicach" Przybylskiego i „Stacja Champbaudeta" Labiche'a.

(En) **Operetka.** Sir Arthur Seymour Sulliwan pod szczęśliwą urodził się gwiazdą. Nie dość, że został od natury obdarzony talentem wyjątkowym, ale przyszedł na świat w Anglji, zastawszy na karcie dziejowej tamtejszej sztuki muzycznej imion kilka zaledwie i dużo miejsca, aby swoje wielkiemi zgłoskami zapisać. W ojcu swym, muzyku, znalazł dobrego nauczyciela, który pierwszemi jego krokami kierował; środków do kształcenia się wyższego również mu nie zabrakło. Po uzyskaniu „nagrody Mendelssohna", wstąpił do akademji królewskiej, gdzie studjował pod Williamem Bennetem. Trzyletni pobyt w Lipsku uzupełnił artystyczne wykształcenie sir Arthura, a kompozycje jego pierwsze zaczęły budzić niemałe zajęcie w Niemczech. Po powrocie do Londynu, wystąpił z kilkoma utworami, które prasa przyjęła słowami zachwytu, uznając w młodym artyście nadzwyczajny talent i obwołując go mistrzem formy. Tworzył tedy na przemian oratorja, kantaty i uwertury, nawet symfonje, jednem słowem kompozycje o klasycznych formach. Nie zadawalając się jednak sławą pierwszego kompozytora angielskiego (przypisywano muzyce jego, nie bez pewnej słuszności, cechy specjalnie narodowe), zapragnął sir Arthur zdobyć sobie uznanie całego kontynentu, który w bieżącej połowie stulecia, jak wiadomo, najłatwiej daje się „wziąć na operetkę". Porzuciwszy tedy symfonje i oratorja, napisał w krótkim przeciągu czasu kilka operetek (Cox i Box, Patience, Princesse Ida, itd.) i dopiął celu. Popłynął rozgłos, a z nim i znaczne dochody. Utworzenie poważnej kompozycji „Złota legenda" jest tylko przelotnym epizodem w działalności kompozytorskiej Sulliwana, bo od owego czasu skomponował już „Mikada" i jeszcze nowszą operetkę, obecnie w Londynie wystawianą. „Mikado" odbył podróż po całej niemal Europie, woziła go trupa angielska, rozporządzająca doskonałemi siłami, oraz wystawę oryginalną japońską. Nietylko sam urok nowości działał wszędzie na publiczność, nietylko przepych wystawy lub całe „mise en scène", grające w „Mikadzie tak prawie absolutną rolę — ale muzyka, stanowiąca istotną i niezaprzeczenie najpiękniejszą część tego utworu scenicznego, zjednywała sobie wszędzie zwolenników. Muzyka „Mikada" jest nadzwyczaj prostą i dyskretną, możnaby ją nawet zaliczyć do rzędu akcesorjów scenicznych, tak się akomoduje do sytuacji, tak wiernie podąża za tekstem, charakteryzując jego „japońskość" w sposób nader interesujący i dokładny — oczywiście według naszych pojęć. Muzyka ta posiada lekkość, melodyjność i przejrzystość francuską, zrobiona zaś jest ręką wytrawną i doświadczoną, przytem dla użytku scenicznego nader praktycznie, a więc prawdziwie po angielsku. Świeżość wieje z każdego prawie motywu — swoboda i łatwość inwencji wszędzie.

Wyższość kompozytorską poznajemy w „Mikadzie" nie na przykład po pretensjonalnych finałach lub nawale chórów i ensemblów, ale po zaletach powyższych a w szczególności zaś po niektórych skromnych a jednak prawie mistrzowsko pomyślanych i skomponowanych numerach operetki, jak np. chór damski w I. akcie, madrygał lub kuplet (Ko-ko) w II. akcie. Nie wydaje się nam, aby ten rodzaj muzyki mógł nadzwyczaj publiczności naszej przypaść do smaku — zanadto lubuje się ona w muzyce Straussa, Souppego i Millöckera, aby dać się ująć prostej, ale tak szlachetnej i oryginalnej muzyce Sulliwana. Czas to pokaże. Wystawa za to schwyciła za oczy, wszystkich spektatorów wczorajszej premiery. Scena wygląda jak wielka puszka z herbaty, tylko pełna żyjących figurek. Bawi to z początku, bo dekoracja piękna i kostjumy bardzo ładne. Nieustająca gra wachlarzami mogłaby bardzo urozmaicać tę pewną monotonję japońską, gdyby w niej więcej precyzji było, więcej staranności i życia. Na pierwsze przedstawienie nie była ta strona baletowa prawie dostatecznie wystudjowaną; jeżeli później wkradnie się jaka opieszałość, to powodzenie „Mikada" po zaspokojeniu pierwszej ciekawości, może bardzo na tem ucierpieć.

Libretto nie jest zbyt zajmujące — ale nie gorsze od wielu operetkowych. Satyra podobna do innych. Komika polega głównie na pewnych ruchach charakterystycznych, częstokroć pobudzających silnie do śmiechu. Niektóre nieco za jaskrawe dowcipy należałoby skreślić. Fabuła libretta przedstawia nam historję miłosną młodzieńca Nanki Po, który uciekłszy z dworu swego ojca Mikady japońskiego, z obawy przed małżeństwem z niemłodą i brzydką Katiszą, kocha się w pięknej Yum-Yum, uchodząc za muzykanta. Ko-ko, kat miejski i opiekun Yum-Yum przeznacza go jednak na ścięcie, gdyż według wyroków Mikada w pewnych odstępach czasu zawsze musi spaść czyjaś głowa.

Gdy Mikado sam zjeżdża do miasta Titipu, poczciwy Koko wystawia fałszywe świadectwo śmierci — z którego Katisza dowiaduje się, iż straciła swego ukochanego a Mikado syna. Teraz więc Koko wraz z urzędnikami zostaje skazany na śmierć, że jednak ofiaruje się ożenić z Katiszą, przeto uzyskuje ułaskawienie, tem więcej, że Nanki-Po z piękną swą żonką Yum-Yum pojawiają się u nóg Mikada.

Wykonanie prócz wytkniętych wyżej usterek, było dobre a szczególnie pochwały należą się paniom Radwan, Skalskiej, Kasprowiczowej i Piaseckiej, oraz pp.: Skalskiemu, Myszkowskiemu, Jerzynie, Gasińskiemu i Piaseckiemu. P. Myszkowski był wybornie ucharaktyryzowany i swoje kuplety odśpiewał bardzo wyraźnie i z efektem. Nie mniejsze szczęście miał p. Skalski w swoich kupletach o ptaszku. Duet z p. Kasprowiczową był powtarzany.

Przedstawienie rozpoczęło się o pół do ósmej. — Czyżby dlatego, aby ciekawość publiczności jeszcze bardziej zaostrzyć?

Koncert. Lwów tak był zasypany przez tydzień ostatni relacjami o przeszłości artystycznej pani Minnie Hauk nadwornej śpiewaczki, że za rzecz zupełnie zbyteczną uważalibyśmy wspominać o tem czem była niegdyś, gdyby o teraźniejszości dało się cokolwiek więcej powiedzieć.. — P. Minnie-Hauk wolelibyśmy byli słyszeć co najmniej przed siedmiu laty. Zwykle bowiem wielkim śpiewakom zostaje po straceniu głosu metoda i styl — zpomocą zaś tych środków nieraz nadzwyczajne wrażenia wywołują jak n. p. Artôt.

U p. Minnie-Hauk głos jest jeszcze, jeżeli nie w całym blasku, jaki miał niegdyś, to dość nieźle zachowany, szkoły ślady tylko, bo jak na „gwiazdę" ani koloratura nie jest dość zdumiewającą, ani sposób wydobywania tonów (dławionych nieco w gardle — przywara szkoły niemieckiej) nie dość mistrzowski. Stylu trudno gdziekolwiek dopatrzyć — natomiast werwa nietylko nie opuściła dotychczas śpiewaczki, ale wzmogła się do granic nader szerokich. Wyraz jaki nadaje niektórym piosnkom, ma w sobie coś... bachanckiego, swoboda z jaką siada de fortepjanu, aby sobie zaakompanjować, wygląda nieco na lekceważenie publiczności. Wszak koncert to nie raut prywatny... P. Minnie-Hauk śpiewała w czterech językach, po niemiecku, francusku, włosku i jak twierdził ktoś na sali także po... „amerykańsku."

Mimo, że oprócz małego niedociągania i jednego złamania tonu w „Habanerze" koncertantka obdarzyła słuchaczów kilkoma szczegółami prawdziwie ładnemi — efekt ogólny nie był dodatni. Cóż więc dziwnego, że musimy się zwrócić do przeszłości wierząc, iż niegdyś było inaczej...

Koncert rozpoczął się produkcją fortepjanową nader utalentowanej młodziutkiej pianistki p. Lickendorf, a w dalszym ciągu przyniósł dwie deklamacje p. Prendki Świecińskiej uczennicy sympatycznego artysty sceny naszej, p. Romana Żelazowskiego.

Koncert muzyki wojskowej pp. nr. 15. odbędzie się w sali tow. gimnast. „Sokoł", w niedzielę dnia 28. października br. z następującym programem 1. „Witaj królu", polonez, Kurpińskiego; 2. „Morskie oko", uwertura, Noskowskiego; 3. „Tanzperlen", walc, Scheibelreitera; 4. „La Guçonda", duet i muzyka do baletu na dwie trąbki, Ponchielli; 5. a) Volksliedchen, b) Märchen, na kwartet smyczkowy,

Magasin de Nouveautés au Printemps we Lwowie, ulica Halicka liczba 18 — poleca
Bielizny męzkiej, Kaj[illegible], Czapek
Krawatek, Rękawiczek, Deszczochronów
Bielizny systemu Jägera, Kal[illegible]
Wyrobów ze skóry, drzewa, metalu i porcelany
Przyrządów toaletowych, Parfumerji
Galanterji, Skarpetek i szelek po na[illegible] cenach.

Komżáka; 6. Rapsodja II, Liszta; 7. Szwarzwälder Spielubr. Michaelis; 8. Reminiscencje z operetki „The Mikado", Soullivana; 9. „Ne żurysia", kołomyjka, Madurowicz. — Początek o godz. $4^1/_2$ popoł. Wstęp dla 4 osób 1 złr., bilet 30 cnt.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 27. października. (Tel.). Utworzyło się rosyjsko-austrjackie konsorcjum dla budowy kolei lokalnej Miechów-Kraków; celem tej kolei ma być ułatwienie transportu zboża z Rosji do Krakowa, również transportu węgla z Dąbrowy. Transport zboża rosyjskiego przybrał na kolei Karola Ludwika takie rozmiary, że dyrekcja zarządziła, ażeby wagony ze stacji po wyładowaniu natychmiast były odsyłane i nie wolno ich używać na inne przesyłki. (G. L.).

Przegląd polityczny.

* Według urzędowej relacji z klubu czeskiego w *Politik*, ukonstytuował się ten klub na posiedzeniu swojem w dniu 25. bm. w ten sposób, że prezesem obrano, jak zwykle, dra Riegera, pierwszym zastępcą jego dra Meznika, a drugim hr. Fryd. Kinsky'ego. Do komisji parlamentarnej weszli, oprócz powyższego prezydjum, Zeithammer i dr. Trojan, jako substytuci: dr. Matusz, dr. Fanderlik, hr. Belcredi, Adamek i dr. Krofta. — Do klubu wstąpił hr. Serenyi. Pierwszym wiceprezydentem izby mianował klub ze swej strony Chlumecky'ego, a członkiem komisji budżetowej na miejsce hrab. R. Clam-Martinica, hrabiego Deym'a.

* Korespondent wiedeński *Politiki* zapewnia, że co do posady namiestnika Morawy, po hr. Schönbornie, nastąpi dłuższe prowizorjum.

* Dymisja serbskiego patrjarchy Angielicza ma nastąpić wkrótce, wrzekomo z powodu jego słabowitości, w gruncie rzeczy zaś z pobudek politycznych.

* Donoszą urzędownie z Petersburga: Dnia 29. września (st. st.) poświęcono uroczyście nowe obwarowania Kowna, rozpoczęte w roku 1883. Na pismo, wystósowane z tego powodu przez komendanta miejscowego do w. ks. Włodzimirza, jako naczelnego dowódcy wojsk rosyjskich, odpowiedział on: „Mam silną ufność, że młoda generacja, skoro tego służba cara i ojczyzny wymagać będzie, pomna świetnego przykładu ojców i dziadów, utrzyma i nadal sławę broni rosyjskiej". W. ks. Mikołaj Mikołajewicz odpisał na podobne pismo komendanta warowni: „Błagam Boga, aby za jego błogosławieństwem nowe warownie przyczyniły się do skutecznej obrony matki Rosji".

* Ile też wynosi całe mienie państwowe Przedlitawji? Na to pytanie, odpowiada *W. Tagbl.* w artykule, omawiającym tegoroczny preliminarz finansowy, takiem obliczeniem: przyjmując wykazane dochody w kwocie $500^1/_3$ miljon. jako rezultat 5% oprocentowania kapitału, otrzymamy kwotę tego kapitału 10.770 miljonów złr.! Jeżeli odtrącimy od tego państwowe długi Przedlitawji w krągłej sumce 3430 miljów — otrzymamy 7340 miljonów złr., jako kwotę jej przypuszczalnego majątku. Ponieważ ludność z tej strony Litawy czyni ogółem około 24 miljonów, a zapłacić ma np. w r. 1889 $500^1/_3$ miljon. do kasy państwowej, przeto każda głowa przyczynić się musi do tego $22^1/_2$ złr., rodzina z 5 osób kwotą 113 złr. Cyfry te ilustrują wymownie, ile wart jest optymizm i radość półurzędowców ze zrównania się w budżecie austrjackim wydatków z dochodami...

* Pewien mąż stanu powiedział: „nigdy tyle nie kłamią ludzie, jak po polowaniu, podczas wojny i przed wyborami." Słowa jego nie przedawniały jeszcze i nie przedawnieją zapewne nigdy. Odezwy wyborcze w Prusiech pojawiają się jedne za drugiemi, a każda z nich ma jakąś nową ponętę. Partje opozycyjne, przyznać trzeba nie zmieniły stanowiska. Natomiast stronnictwa kartelowe podzieliły się na dwa obozy, z których jeden dziś już otwarcie napisał na swym sztandarze: „ślepe posłuszeństwo w obec woli i planów kanclerza", podczas, gdy drugi obstaje jeszcze przy kilku zasadach. Co do rezultatu wyborów oba obozy są pełne nadziei, a może i obawy. Co zaś do operacji rządowych, to opozycja z powodu okólnika nowego ministra spraw wewnętrznych Herrfurtha o ścisłem przestrzeganiu prawideł wyborczych, zbytnim oddawała się nadziejom. *Nordd. Allg. Ztg.*, organ księcia kanclerza, nawet otwarcie oświadczyła, że na zasadzie orędzia cesarza Wilhelma I. z 2881 r., które, jak wiadomo i nowy cesarz w całem znaczeniu sobie przyswoił, postawa urzędników i nadal pozostanie tą samą! W obec powyższych wywodów z różnych stron kraju nadchodzące wieści o dalszej presji urzędowej, w duchu puttkamerowskim, nikogo zadziwić nie mogą.

* Z Królestwa Polskiego piszą do *Now. Ref.* „W Wieluniu (w guberuji kaliskiej) konsystuje 5 pułk kozaków linjowych, który niedawno pogrzebał swego pułkownika. Nowo-mianowany dowódca p. Andraux, syn byłego prezydenta Warszawy, odkrył tak olbrzymie nadużycia, że kilku oficerów i cały zarząd administracyjny oddano pod sąd wojenny; kilkunastu wydalono, a resztę z wyjątkiem jednego podpułkownika i 2 poruczników relegowano do innych pułków."

* Ze sfer watykańskich, mianowicie od kardynałów skłaniających się do ugody, pochodzi następująca sensacyjna wiadomość: Wizyta cesarza niemieckiego ma mieć ten skutek, że papież skłania się do projektu, wedle którego już Cavour z kardynałem Antonellim rokował. Projekt polega na tem: mocarstwa uznają *altum dominium* papieża nad Rzymem i krajami niegdyś papieskiemi; dom sabaudzki otrzymuje ich administrację z tytułu wikarjatu apostolskiego; ustawy gwarancyjne stają się paktem europejskim.

(Telegramy z innych pism.)

Buda-Peszt 25. października. Od kilku dni krąży pogłoska, że kierownik ministerstwa komunikacji, minister Barosz nie długo utrzyma się na swem stanowisku. Pogłoska ta powstała skutkiem konfliktu między Baroszem a dyrektorem kolei północno-wschodniej Emerykiem Ivanko. (*W. Tagbl.*).

Rzym 24. paźdz. Przemówienie papieża do pielgrzymów neapolitańskich, wypadło tak, jak się tego spodziewano, i było niczem innem, jeno odpowiedzią na toasty Wilhelma, w których tenże pił na cześć Rzymu, jako stolicy królestwa. Jak zwykle i tym razem wyraz twarzy i gestykulacja Leona XIII była w sprzeczności ze znaczeniem jego słów. I tak np.: pierwsza część mowy, będącej rodzajem reminiscencji historycznej, miała wyraz ogromnie ognisty, podczas gdy uśmiech spokojny i łagodny głos towarzyszył ostremu protestowi papieża, który nie obwiniał w jakąkolwiek bawełnę dyplomatyczną, przeszedł groźnym swym tonem wszystko, cokolwiek papież powiedział dotychczas na temat kwestji rzymskiej. — Pielgrzymi dali wobec papieża całą folgę swojemu temperamentowi południowemu i gdy Leon XIII zawołał: „Tutaj, gdzie wszystko zwiastuje sławę Kościoła i papieży, ośmielono się niedawno temu, przy pewnej uroczystej sposobności, umocnić prawny stan rzeczy, ugruntowany na gwałcie!.." — wówczas jeden z pielgrzymów rzucił mu się do stóp ze słowami: „Oddamy Ci, Ojcze św., Rzym z wszystkiemi starremi posiadłościami". (*N. fr. P.*)

Paryż 25. października. Prasa tutejsza powtarza pogłoskę, że mocarstwa zamierzają przyznać Hiszpanji protektorat nad Marocco. (*W. A. Ztg.*)

Amsterdam 26. października. Mityng strejkujących robotników uchwalił rezolucję, w której żąda albo użlenia nędzy, albo wywrotu burżoazji. Po mityngu udali się robotnicy do ratusza i żądali roboty. Położenie jest trudne. (*Cz.*)

Berlin 27. października. *Politische Nachr.* zaprzeczają doniesieniu *Gazety Krzyżowej*, jakoby zaginione szyfrowane pisma cesarza Fryderyka znaleźć się miały między papierami jednego z adjutantów. (*G. L.*)

Paryż 27. października. Izba wybrała projekt ustawy w sprawie przeniesienia uniwersytetu i akademji z Douai do Lille. (*G. L.*)

Berlin 27. października. Według *National Ztg.* miał cesarz polecić ministerstwu spraw zagranicznych, aby podziękowało za przyjęcie rządom krajów, które cesarz odwiedzał i wyraził przytem cesarz swoje wysokie zadowolnienie za pokojowe znaczenie, przypisywane wszędzie jego ostatniej podróży. (*G. L.*)

Belgrad 27. paźdz. Pismo królewskie do prezesa ministrów nakazuje przeprowadzić rewizję konstytucji. Pomiędzy mianowanymi [illegible] nów. Król oświadcza, że tymczasowo sam będzie prezydował w owej komisji, a jej wiceprezydentami mianuje Ristica, Garaszanina i Sawe Gruicza. (*G. L.*)

New York 27. paźdz. Większa część dzienników żąda, aby rząd odesłał angielskiemu posłowi Saville jego pisma uwierzytelniające. (*G. L.*)

Rada państwa.

Wiedeń 26. października.

Pernerstorfer zarzuca dalej komisji, która badała wytknięte przez niego braki w zarządzie szpitala, iż była parcjalną gdyż składała się ze samych urzędników namiestnictwa — a więc z tych, którzy ponoszą część winy skutkiem braku kontroli. Przewodniczący komisji wiceprezydent namiestnictwa Krajan teroryzował wprost świadków — i to tak dalece, iż Pernerstorffer widział się zmuszonym wystąpić z komisji, ażeby jej nie nadać pozoru bezstronności. Przedłożenie protokołów komisyjnych jest potrzebne w interesie prawdy. Pernerstorfer prosi, wreszie o przekazanie jego wniosku komisji budżetowej.

Po mowie Pernerstorfera, która i na prawicy wywarła wrażenie, zabrał głos reprezentant rządu, radca sekcyjny Esb i usiłował bronić owej komisji. A jednak on sam przyznał, że istotnie w zarządzie szpitalem, zachodzi cały szereg niewłaściwości.

O godzinie 4. zamknięto posiedzenie, do głosu zapisani: Hohenwart, Eichhorn i Pernerstorfer.

Najbliższe posiedzenie we wtorek. Na posiedzeniu tem nastąpi wybór wiceprezydenta.

Wiedeń 27. października. Na wczorajszem posiedzeniu rozdał Lienbacher cyrkularz, zapraszający posłów do wzięcia udziału w ankiecie, mającej obradować nad reformą agrarną. Pierwsze posiedzenie tej komisji odbędzie się w środę.

Proklamacja króla Milana.

Wiedeń 27. października.

Dzisiejsza *Pol. Corr.* zamieszcza następujące doniesienie z Belgradu:

Gazeta urzędowa ogłasza proklamację króla do narodu serbskiego, wzywającą, aby przez zgodne, świadome celu działanie korony i narodu serbskiego wznieść w dniu pamiętnym roku 1389 (bitwa na polu Kosowskiem), a święcić się mającym jako jubileusz w 1889 r. najgodniejszy pomnik przez zaprowadzenie nowej konstytucji i przez to samo zgotować ową silną i niewzruszoną podstawę, na której serbskie państwowe i narodowe życie bez przeszkód rozwijać się będzie i która po wszystkie czasy zapewni wolną i niezależną przyszłość narodu serbskiego. Król zarządza z tego powodu ogólne wybory na 20-go listopada starego stylu (2. grudnia) i zwołuje wielką narodową skupczynę na d. 13. grudnia w Belgradzie. Na wstępie proklamacji wspomina król o zbliżającym się 500-letnim narodowym dniu pamiętnym, wzywa Serbów, aby wraz z królem z przeszłości wynieśli naukę w tym celu, aby unikać wszelkich błędów i pomyłek, aby Serbji zapewnić piękną przyszłość i w sposób stanowczy wyraża przekonanie, że nie grozi Serbji z zewnątrz żadne niebezpieczeństwo, ponieważ wszystkie europejskie państwa pragną pokoju i chcą tylko pozostać w używaniu pokoju. Dalej mówi proklamacja: Polityka lojalnego uznania woli Europy, odpowiada dokonanym faktom, polityka dobrego porozumienia się, wzajemnych przyjacielskich stosunków ku potężnym sąsiednim mocarstwom, zostającym pod panowaniem cesarza Franciszka Józefa i sułtana Abdulhamida, z którymi jesteśmy związani codziennemi, wielostronnemi wspólnemi interesami; ta polityka, której osobiście wskazałem drogę i którą od czasu owych świat wzruszających wypadków na Wschodzie, gdy potężny naród rosyjski i jego szlachetny władca Aleksander II położył swoją potęgę i krew swoich synów za oswobodzenie chrześcjan, i kiedy moja ukochana wierna i waleczna armja po bohatersku za niezależność ojczyzny walczyła; owóż ta polityka, w całości osnuta na potrzebie pokoju Europy, zgodną jest z potrzebą Serbji, która pragnęła tylko tego, aby mogła spokojnie i w pokoju się rozwijać.

Następnie mówi proklamacja, że Serbji grozi to samo niebezpieczeństwo, które już raz w wiekach średnich spowodowało upadek państwa serbskiego. Dlatego pierwszym obowiązkiem jest wewnętrznym nieporozumieniom i rozdwojeniu koniec położyć, młode państwo serbskie wzmocnić, ażeby silnem, zdrowem życiem zakwitnąć na nowo mogło. Gdy jednak namiętności stronnictw dosięgły szczytu swego, król wzywa cały naród serbski, ażeby nie słuchał tego głosu niezgody i nie spuszczał z uwagi, że dalsze prowadzenie tej walki między stronnictwami, może tylko sprowadzić dla kraju nowe zawikłania, zrobić go widownią smutnych zajść, jakie od początku tego stulecia tak często i w okrutny sposób Serbję nawidzały. Serbja potrzebuje przedewszystkiem poważnej pracy, by równowagę w wewnętrznym zarządzie państwa odzyskać; oszczędnością dójść do tego, by módz własnemi siłami nietylko swoim potrzebom wystarczyć, ale i zobowiązaniom przyjętym zadość uczynić. Dobro państwa może być zapewnione tylko na podstawie konstytucji. Konstytucja obecna nie jest dziełem króla, który ją jednakowoż zawsze energicznie bronił.

Król uważa pięćsetletnią rocznicę rozpadnięcia się niegdyś państwa serbskiego za niezwykłą olbrzymią i uroczystą sposobność, aby wezwać wszystkie w kraju stronnictwa do wspólnej pracy nad projektem do konstytucii, a przez to stanie się zadość dawno żywionym pragnieniom króla, by naród otrzymał szersze prawa polityczne i obywatelskie, a tem samem zrobiona będzie próba ułagodzenia i stłumienia namiętnie gorejących walk stronnictw. Ta własnoręcznie napisana i z własnej inicjatywy ogłoszona przez króla proklamacja, wywołała we wszystkich warstwach ludności radosne wrażenie.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 27. października. *Wiener Zeitung* publikuje cesarskie uznanie dla prezydenta senatu Wierzbickiego z powodu przeniesienia się tegoż w stan spoczynku.

Dziennik ten ogłasza również przepisy wykonawcze do ustawy o ubezpieczeniu robotników w słabości od wypadków.

Wiedeń 27. paźdz: Na radzie miejskiej zarzucił radny Diamantidi wiceburm. Prix, że w sprawie tramwajowej ma własne cele na oku. Prix nazwał to bezczelnem kłamstwem a Diamantidi polecił go wyzwać.

Wiedeń 27. paźdz. Schönborn otrzymał obywatelstwo honorowe m. Przyrowy.

Jutro odbędzie się pierwsza konferencja mężów zaufania w celu pogodzenia klubów lewicy.

Buda-Peszt 27. października. Dziś (w sobotę) publikowany będzie wielki awans listopadowy.

Hr. Juljan Andrassy zapadł ponownie na chorobę nerkową.

Berlin 27. października. *Germania* donosi, że w papieskiej nocie znajdzie się ustęp dowodzący, iż pobyt cesarza Wilhelma w Rzymie udowodnił jak przykrem jest położenie papieża w jego stolicy. W nocie tej podniesione będą te zdarzenia, które Watykan uważa za ubliżające swej powadze i za obrazę papieża.

Nord. Allg. Ztg. wyraża w gorących słowach podziękowanie dla papieża za hojny dar na zwalczanie niewolnictwa w Afryce.

Bukareszt 27. października. Dyrektor rumuńskich kolei wyjechał do Wiednia celem uregulowania ruchu na sekwestrowanych linjach.

Bukareszt 27. października. Dekrety, wydalające żydowskich dziennikarzy Schwarzfelda, Auerbacha i Fiora, wydane zeszłego roku, zostały odwołane.

Petersburg 27. października. Giers otrzymał dziś odręczne pismo carskie z orderem Włodzimierza I. klasy.

Nizza 27. października. Oskarżony o szpiegostwo Niemiec Kilian skazany na 5 lat domu poprawy.

Belgrad 26. października. Manifest królewski kładzie nacisk na serdeczne stosunki Serbji z Austro Węgrami i Turcją.

Belgrad 27. października. (*Doniesienie oficjalne serbskie*). Ludność jest nadzwyczaj rozentuzjazmowaną manifestem królewskim, zwołującym skupczynę.

Belgrad 27. października. Król Milan ogłasza w urzędowym dzienniku manifest do narodu, wzywający wszystkich, ażeby zaprzestali walki stronniczej niszczącej siły kraju. Rok 1889 jest 500-letnią rocznicą chwili, w której niezgodni pomiędzy sobą Serbowie przez jedną nieszczęśliwą bitwę stracili byt narodowy. Niech ten strasznej pamięci dzień będzie dniem pojednania, niech uwolni Serbję od wewnętrznej, jątrzącej walki.

W tym celu zwołuje król Milan na 13. grudnia wielką skupczynę, by ta nadała krajowi nowe, potrzebne prawa. Dnia 2. grudnia odbędą się wybory do skupczyny.

Wiedeń 27. października. Kredyty **312**40 węgierska renta złota **101**·$42^1/_2$.

Wiedeń 27. paźdz. W najbliższym czasie odbywać się będą tylko dwa posiedzenia tygodniowo, a to w tym celu, ażeby komisja wojskowa miała dosyć czasu do zbadania i zaopinjowania przedłożenia rządowego. Hausner zostanie prawdopodobnie wybrany przewodniczącym komisji budżetowej. Prawica będzie głosowała przeciw wnioskowi Pernerstorfera, który domagał się, ażeby protokoły komisji szpitalnej przedłożone zostały osobnej komisji śledczej. (Postępowanie to uważamy za wysoce nie słuszne. Jeżeli Pernerstorfer nie ma słuszności to bez obawy protokoły mogą być przedłożone — jeżeli zaś Pernerstorfera twierdzenia są prawdziwe to nie widzimy dla czego prawica ma być parawanem, za którym kryją się nadużycia pewnych funkcjonarjuszy. Lewica będzie miała wyborny środek agitacyjny w ręku. *Prz. Red.*)

W sprawie wyboru prezydenta, należy zanotować. że obecnie już i książe Liechtenstein zdecydował się głosować za Chlumeckim na wice prezydenta!

Bukareszt 27. paźdz. Z oficjalnych doniesień widoczne, że rząd zwyciężył i w trzeciem kole wyborczem. Zwycięztwo rządu jest tedy nadspodziewanie doniosłe.

Berlin 27. października. Niektóre dzienniki tutejsze twierdzą, że stosunki między Kurją a Niemcami pogorszyły się od pobytu cesarza Wilhelma w Rzymie. Poseł niemiecki, Schlötzer, ma ustąpić.

Wiedeń 27. października. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 9·09, zresztą usposobienie mdłe.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 27. października 1888 r. (godz. 1 min. 44 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	44 —	44 30
„ węgierskie banku kredytowego	305 75	306 50
„ Banku anglo-austrjackiego	113 75	114 —
„ Unionbanku	213 50	214 —
„ kolei Karola Ludwika	213 25	214 —
„ kolei północnej	246 —	245 50
„ kolei południowej (Lombardy)	106 —	105 50
„ Tramwaju	185 —	183 —
„ kolei państwowej	250 25	249 25
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	209 25	209 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	166 50	166 75
Losy komunalne wiedeńskie	141 75	141 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	104 75	104 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	201 75	201 50
Losy regulacji Cisy	[illegible] —	124 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	219 25	222 —
Renta węgierska złota 4-proc.	101 50	101 85
Akcje Bankvereinu	99 —	98 75
Rosyjski rubel papierowy	1 29	1 29
Renta węgierska papierowa	131 —	131 —
Akcje kredytowe	312 50	313 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
[illegible]	— —	9 65
Berlin, dnia 27 października 1888 r. (godz. 1 min. 44 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	216 30	216 —
Akcje austrjackie kredytowe	164 50	164 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	168 05	168 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	44 75	45 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	63 70	63 70

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. października 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. W. Krasnopolski, z Latacza. S. Cieński, z Okna. A. hr. Cetner, z Podkamienia. D. br. Kapri, z Sewerynki. A. Bernfeld, z Bukaresztu. F. Roderowa, z Łoziny.

HOTEL LANGA. A. Bunzel, z Wiednia. T. Jorkasch, z Brzeżan. A. Steinbach, z Wiednia. B. Greck z Bursztyna. W. Czarnecka, ze Skałatu. K. Świstoń, z Tarnopola.

HOTEL ANGIELSKI. M. Majeranowski, z Krotoszyna. F. Daniłowicz, z Żółkwi. F. Prokopowicz, z Bybła. K. Hetper, z Bolechowa. H. Scheuring, z Nahajowiec. A. Żukowski, ze Stanisławowa.

HOTEL WARSZAWSKI. S. Szczepański, ze Stanisławowa. B. Michałowska, Kruszyńska, z Krakowa. M. Finik, z Buska. G. Herz, z Wiednia. O. Bolland, z Pragi. H. Hermann, z Czerniowiec. K. Schopf, ze Stanisławowa.

Adwokat
Dr. Dzidowski
przeniósł swoją kancelarję pod l. 3. ul. Kopernika obok apteki Mikolascha. 2295

Specjalista chorób nerwowych 2779
Dr. J. PRUS
b. asystent kliniki chorób wewnętrznych Uniw. Jag. — po odbyciu specjalnych studjów w zakresie chorób nerwowych pod kierunkiem prof. Charcota w Paryżu — mieszka przy ulicy Kościuszki nr. 7, parter do i W. Brykczyńskiego, obok gmachu Wydziału krajowego. Ordynuje od 2—4 po południu.

Powiększenia fotograficzne
z jakiejkolwiek fotografji **aż do naturalnej wielkości**, wykonuje *bez zatraty podobieństwa*
Zakład fotograficzny **J. Hennera**, Lwów Akademicka 18.

Dra Ant. Roickiego
(A. BERGERA)
„Poradnik w chorobach zakaźnych"
kosztuje w miejscu 1 zł. 20 ct., pocztą 1 zł. 50 ct.
Broszurka o słabościach dziecinnych **DIFTERITIS, ANGINA**, już oprawna koszt. 50 ct., pod opaską 60 ct.
Ordynacja domowa od 3—5. 2783
Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 7.

„Pożary i zgliszcza"
powieść w 2 tomach
jest do nabycia w Administracji *Dzien. Polskiego* za cenę **2** zł. Z przesyłką pocztową **2** zł. **20** ct.
HENRYK SCHMITT
ŻYCIORYS przez WALENTEGO ĆWIKA.
Lwów 1888. — Cena 1 zł. 40 ct.
Skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidt

BIELIZNĘ damską, zrobioną z batystu, płótna Chiffonu w największym wyborze najtaniej sprzedaje **M. BEYER i SKA**
MAGAZYN FABRYCZNY BIELIZNY WE LWOWIE.

Zlecenia giełdowe
na Wiedeń, Berlin, Paryż i Londyn załatwia sumiennie i starannie 2881
Papiery wartościowe, losy i monety
sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych
KANTOR WYMIANY i GIEŁDOWY
GUSTAW MAX
Lwów, Plac Marjacki l. 8, I. piętro.

10.000
par na eksport przeznaczonych spodni musiało zostać z powodu nowego podwyższonego cła i otrzymałem polecenie sprzedać je pojedynczo lub w większych partjach za każdą cenę. Daję zatem parę tych według **najnowszej mody wiedeńskiej** najlepiej uszytych i gotowych
Sukiennych Spodni zimowych dla panów
tylko za 2 złr.
(za samą cenę roboty) każdemu, i ażeby nikt nie wątpił, oświadczam, że **te spodnie są eleganckie, mocne i ciepłe** i odbieram napowrót, jeżeli to nie jest prawdą. Ponieważ te spodnie szalenie odchodzą, proszę się spieszyć zamówić u mnie swe potrzeby.
Przy zamówieniu proszę podać długość w kroku. Posyła się tylko za pobraniem. Adres zamówienia:
M. APFEL
Wiedeń I. Fleischmarkt Nr. 8/63.
700

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ
KSIĄŻEK
o 50% niżej cen księgarskich
ANTYKWARNIA
Lwów **R. BODEK** Ormiańska 3.
Katalog na żądanie bezpłatnie. 2830

Popierajmy przemysł krajowy!
KTO!
nie ma pieniędzy do wyrzucenia, i nie chce być wyzyskiwanym, przez fabryczne bazarowe wyroby gotowych sukień dla Panów i chłopczyków,
które na oko bardzo łudząco się przedstawiają, lecz w noszeniu bezwarunkowo, jak wszelkie sprowadzane tandetne wyroby, w krótkim czasie zupełnie się rozłażą; ten niechaj kupuje
Gotowe suknie męzkie
w magazynie
Pierwszej spółki
krawców lwowskich
przy ulicy Hetmańskiej l. 4.
która wszelkie ubrania męzkie wyrabiane **we Lwowie**, z materjałów trwałych, wykończeniem starannem, po cenach najprzystępniejszych, w wielkim wyborze na składzie utrzymuje.
Powyższa firma poleca również Szan. P. T. Publiczności
Bieliznę męzką białą i Bieliznę systemu prof. dr. Jaegera
sprzedając takową po cenach fabrycznych.
Zamówienia tak na suknie, jak też na bieliznę wykonują się w najkrótszym czasie.
2887 *Zarząd.*
Wyrugujmy wyroby zagraniczne!

Albin Solecki
we Lwowie
poleca swój
HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH
sprowadzanych w jakościach najlepszych
i sprzedawanych po cenach najumiarkowańszych.
Osoby, kupujące kawę na użytek domowy w handlach obcokrajowych, uprasza o zakupno próbne kawy zielonej z handlu jego, a mianowicie:
Nr. 103, franco stacja pocztowa, $4^3/_4$ kl. netto za zł. 8·15
Nr. 102 „ „ „ $4^3/_4$ kl. „ „ zł. 9·—
Nr. 104 „ „ „ $4^3/_4$ kl. „ „ zł. 9·40
KAWY, równej dobroci, żaden handel obcokrajowy nie może taniej dostarczyć.

TEATR HR. SKARBKA.
Dziś:
O godzinie 3-ciej popołudniu:
KOŚCIUSZKO POD RACŁAWICAMI
obraz historyczny ze śpiewami w sześciu oddziałach Wł. L. Anczyca, z muzyką K. Hoffmana.
O godzinie 7-mej wieczór:
Niespodzianki rozwodowe
farsa w 3. aktach Bissona.
Zakończy:
PIĘKNA GALATEA
operetka w 1. akcie Suppégo.
Jutro: **„MIKADO"** czyli „Jeden dzień w Titipu", operetka w 2. aktach Sullivana.

KOKS! KOKS! KOKS!
najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców
posiadamy znowu na składzie i polecamy na porę zimową.
Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilogr. 80 ct.
Podejmujemy się **przerobienia własnym kosztem** pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.
Posiadamy także na składzie piece żelazne wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.
Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.
2804 **Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.**

Wielki transport KAWY świeżo sprowadzony, wybornej w smaku, lepszej jak wszelkie „SYRJUSZE" ½ kilo 90 ct. **CUKIER** w głowach i na wagę potaniał w handlu **ST. WOJCIECHOWSKIEGO** Chorążczyzna liczba 6.

WÓDKI zdrowotne z fabryki likierów J. O. Księcia Montleart Saxe Courlande w Izdebniku.

Jarzębiak.
Jarzębinka.
Koniferynka.

LIKWORY owocowe z fabryki likierów J. W. Hrabiego Drohojowskiego w Bolanowicach.

Dereniówka.
Ratafia.
Pomarańczowa i t. p.

WINO Vermouth di Torino firmy Fratelli Cora wzmacniające i podniecające apetyt poleca

ALBERT SZKOWRON
przedtem 2765
F. W. Królikowski
we Lwowie
Plac Marjacki l. 7.

Licytacja.

Dnia 29. i 30. października r. b. (poniedziałek i wtorek) odbędzie się w Bucowie pół mili od stacji kolei Karola Ludwika „Medyka“ **dobrowolna licytacja** inwentarza żywego a mianowicie: około 90 sztuk krów i jałownika rasy berneńskiej, około 60 koni roboczych i stadniny, oraz narzędzi gospodarczych, jako to: wozy, pługi Sacka, brony, parniki, cylindry, młynki, grabarki i t. p.

Do każdego pociągu rannego wysyłane będą podwody do Medyki dla przybywających. 2878

Zarząd dóbr Bucowa.

Najtańszem i najpewniejszem **ŹRÓDŁEM** zaopatrywania się w dobrą i niekopcącą **NAFTĘ** jest główny magazyn **Mięczyńskiego** ulica Sykstuska l. 47. we Lwowie. Cenniki wysyłam gratis i franko na żądanie. 2882

Hygieniczne tutki cygaretowe.

Z prawdziwego pod gwarancją francuskiego papieru, w najlepszem wykończeniu białe i kolorowe.

Z **munsztukami** za 1000 sztuk od **1·50** do 5 złr.

Bez **munsztuka** za 1000 sztuk od 70 ct. do złr. **1·50** 667

Zamówienia na cygaraniczki do cygar i cygaret z monogramami i herbami wykonują się jak najlepiej.

F. Stefanowski
Skład przyborów do palenia
Wiedeń, I., Singerstrasse 5.

KAKAO w proszku (entölt) wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach ¼ kilogr. i ⅛ kilogr. Cena 75 ct. i 40 ct. poleca

parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych
Henryka Tretera
Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą za zaliczką. 2792

Następne pismo nadeszło od Jego Wysokości:

Wielmożny Panie!

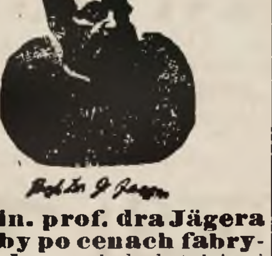
Wyciąg oleju słuchu

c. k. sekundanta **Dr. Schipka,** uleczył mnie z **zastarzałej głuchoty,** której nabawiłem się przy oblężeniu Sebastopola. Dziś dzięki temu środkowi, uzyskałem jakby cudem słuch mój zupełnie, za co Panu publicznie dziękuję i każdemu cierpiącemu **głuchotę** polecam ten nieoceniony środek. Zobowiązany sługa

Kowno. ***Książę Jan Gimtow.***

Wyciąg oleju słuchu

c. k. sekundarjusza **Dr. Schipka** jest do nabycia po cenie złr. 1·50 ct. wraz z opisem użycia w aptece **Piotra Mikolascha** we Lwowie. 880



Prof. Dr. G. Jäger.

Orygin. prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia łatwo się przeziębiających.

Koszule
kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
— dla pań, mężczyzn i dzieci

Staniki włóczkowe do noszenia po sukni z rękawami i bez, poleca

handel płócien i bielizny
Jana Riedla
we Lwowie. 2800

Magazyn haftów i drobiazgów damskich
MIKOŁAJA LUDWIGA
we Lwowie, przy ulicy Halickiej liczba 14, poleca
w wielkim wyborze i w doborowym guście 2787 a
po cenach umiarkowanych.

Hafty na kanwie, jucie, suknie, pluszu, atłasie, zaczęte i wykończone, hafty sznurkowe (nowość), Włóczki, filozelle, kordonki, jedwabie, bawełny, sznelki, pele, we wszystkich możliwych odcieniach, wszelkie nowości w zakres haftów wchodzące, przybory do szycia, haftu i krawieczczyzny, przyjmuje wszystkie hafty do wykończenia, zamówienia z prowincji uskutecznia bezzwłocznie i jak najdokładniej.

PASY do MASZYN

ze skór belgijskich. skórą szyte i nitowane, klg. po złr. 3·30, do tegoż spinki i rzemyki, poleca

Karol Fibich
Lwów, plac Bernardyński l. 17
dla ks. Bukowiny komisowy m. Czerniowce Kociumare l. 27. 2526

Uprząże całkowite, siodła, uzdy, gurty, oraz wszelkie wyroby rymarskie, siodlarskie i galanteryjne.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotnie.

Tylko 3 złr.
najpiękniejszy i najmyślniejszy 902
na
podarek świąteczny
(Pamiątka po umarłych).

Portrety wielkości naturalnej, podług każdej fotografii. Wpłata 1 złr. Podobieństwo pod gwarancją. Dostarcza się w przeciągu 10 dni. Fotografia nie psuje się.

Premiowany Zakład artystyczny
SIEGFRIED BODASCHER,
Wien, II. Grosse Pfarrgasse 6.

Najprzedniejsze kuracyjne
WINOGRONA
feslawskie
w koszyczkach 5 kilowych najstaranniej opakowane 2775
codziennie świeże
rozsełą najtaniej handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie *Globules Secretan* apt. uwień. nagrodą. Środek *niecomplny*, przyjęty w szpitalach Paryskich. *Globules Secretan* uważają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Zaniemila powodzenia* Globules Secretan dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.

We Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach PP. Traczyńskiego i Redyka.

Fabryka w r. **1782** założona.
STARKA
z c. k. uprz. fabryki likworów, rosolisów i likierów
J. A. Baczewskiego,
c. k. nadw. dostawcy we Lwowie
W butelkach á ¼ ltr.

Marka		Cena
*	. . . .	zł. —·70
**	. . . .	„ —·90
***	. . . .	„ 1·00
1860	. . . .	„ 1·20
1850	. . . .	„ 1·50

Starka kuracyjna

z r. 1840	. . .	zł. 2·50
z r. 1830	. . .	„ 3·00

Od czasu założenia fabryki, t. j. od wieku przeszło, najgłówniejszem staraniem było wyrób żytniej **Starki,** tak w kraju jak i za granicą tyle cenionej, udoskonalić i polecam takową jako napój o wyśmienitym i delikatnym, a łagodnym smaku, którego tysiące moich Szanownych odbiorców zamiast **Cognac'u** używa. Artykuł ten eksportuję w bardzo znacznych ilościach do **Niemiec, Włoch, Rumunji i na Wschód, a w Austro-Węgrzech** ten gatunek specjalnie tysiące liczy odbiorców.

Najwygodniej sprowadzać STARKĘ pocztą w pakietach a 5 kilo, mieszczących 2 butelki. 2781

Sposobność kupna!



Zakupiłem cały zapas pewnej znacznej fabryki koców i derek na konie i oddaję takowe, jak długo zapas starczy za połowę zwyczajnej ceny, grube, nie do zniszczenia, derki na konie z rozmaitemi bordiurami 130 ctm szerokie, 190 ctm. długie za sztukę po 1·75 ct. Derki żółtawe po 2·50 ct. Derki pańskie najlepsze po 3 złr. Derki bardzo jedwabne w przepysznych barwach, jakoto czerwone, niebieskie, zielone, orange itd. itd. pręgowane po 3·50 ct. Rozsyłka natychmiastowa tylko za gotówkę i zaliczką pod adresem:

Versandt Etablissement Schmidt
Wien — Margarethen. 699

Jedynie Restauracja
NAFTUŁY TOEPFERA
we Lwowie 2789

od roku 1853 istniejąca, *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** *zaś* **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki.* **Codziennie wyborne flaczki** *i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,
właściciel restauracji pod l. 12, przy **ul. Trybunalskiej** we *Lwowie.*

Fotoplastyczna
WYSTAWA DZIEŁ SZTUKI
przy ulicy Hetmańskiej pod l. 4 I. piętro.

Od 28. do 31. Października włącznie
Egipt i Palestyna.
Otwarta codziennie od godziny 9. z rana do godziny 9. wieczór.
Wstęp 20 ct. w. a.
Od 1. do 3. Listopada włącznie
Szwajcarja. 2293

JAN JARZYNA
Hotel Europejski 2785

Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

BIÓRO WYWIADOWCZE
Debory Margulies
Lwów, ulica Wałowa liczba 5
ma do umieszczenia pierwszorzędnych oficjalistów wszelkiej kategorji sług męzkich i żeńskich — oraz poleca wielki wybór szczotek wyrobu tutejszego i zagranicznego po najniższej cenie. Wszelkie polecenie najsumienniej i rychło się wykonuje. 2883

ROGÓŻE kokosowe po 50, 75, 90 ct., 1·40 i wyżej.
CHODNIKI kokosowe po 90 ct., 1·10, 1·25 i wyżej
wielki transport
otrzymał 2884
MAGAZYN TAPET
A. KRZYSZTOFOWICZ
we Lwowie, plac Halicki l. 2.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE
w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje wyroby powroźnicze: 2506

Postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki i pawęźniki do wozów, liny do kafaru, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężarów, sznury do bielizny, szpagat różnej grubości. Gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängematten), sieci różnego rodzaju do rybołówstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie chodniki szpagatowe na wschody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty, pasy maszynowe tańsze o 50% od skórzanych a wiele od nich silniejsze i gurty do obijania wózków, trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co w zakres powroźnictwa należy po cenach jak najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor:
Ks. Leon Pastor.

Peszteńsko węgierski Bank komercjalny.

(Pester Ungarische Commercial-Bank).

OGŁOSZENIE.

Na nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu dnia **24.** października 1888 r. odbytem uchwalono, powiększyć kapitał akcyjny Banku o **3 miljony złotych w walucie austrjackiej** przez wydanie **6000** nowych akcyj z dywidendą od 1. stycznia 1889 i z tych nowych akcyj sztuk 5000 właścicielom dawnych akcyj do wzięcia ofiarować.

Na podstawie tego zarządzenia ofiarujemy tedy właścicielom dawnych akcyj 5000 sztuk nowych akcyj do wzięcia pod następującymi warunkami:

1. Posiadacze **dwóch dawnych akcyj** mogą otrzymać **jedną nową akcję.**

2. Kurs nowych akcyj oznacza się na złr. **675** z których przypada złr. 500 na kapitał akcyjny a złr. 175 na fundusz rezerwowy.

3. **Akcjonarjusze, którzy nie chcą prawa poboru nowych akcyj utracić, zgłosić się mają w czasie od 25. października** do włącznie **10. listopada 1888** w dniach powszednich w naszej kasie efektowej.

Kto z prawa tego zechce korzystać winien (dawne) akcje wraz z konsygnacją — przesłać do odstemplowania i **jednocześnie pierwszą wpłatę gotówką uskutecznić.**

Formularze konsygnacji dostać można w naszej kasie efektowej w Peszcie.

4. Złożone dawne akcje z konsygnacją po odstemplowaniu i po uskutecznionej pierwszej wpłacie zwrócone zostaną posiadaczom akcyj wraz z akcyjnym kwitem interymalnym, na którym pokwitowane zostaną tak pierwsza jak i następne wpłaty ratalne.

5. Wpłaty należy uskuteczniać w sposób następujący:

złr. 100	od 25. października	do	włącznie	10. listopada	1888
„ 100	od 1. grudnia	„	„	15. grudnia	„
„ 100	od 1. stycznia	„	„	15. stycznia	1889
„ 125	od 1. lutego	„	„	15. lutego	„
„ 125	od 1. marca	„	„	15. marca	„
„ 125	od 1. kwietnia	„	„	15. kwietnia	„

przysługa jednak prawo posiadaczom kwitów interymalnych więcej lub też wszystkie nawet raty przed ustanowionymi terminami uiścić.

Od wpłat **przed** 1. stycznia 1889 uskutecznionych będzie Bank bonifikował 5 prc. odsetki **od dnia uskutecznionej wpłaty** do dnia 31. grudnia 1888; — przeciwnie zaś, za wpłaty **po** 1. stycznia 1889 uskutecznione pobierać będzie Bank 5 prc. od dnia 1. stycznia 1889 do dnia wpłaty.

W razie zwłoki w płaceniu rat wyż ustanowionych lub zaniedbania wpłat ratalnych zastosowane będą postanowienia §§. 8. i 9. statutów banku.

6. Po wpłacie wszystkich rat jednak nie wcześniej jak przed 1. kwietnia 1889 zostaną kwity interymalne wymienione — po złożoniu odpowiedniego stempla — na nowe akcje pełno wpłacone.

7. **Połówek** kwitów interymalnych **wydawać się nie będzie;** jeśli jednak posiadacz jednej tylko dawnoj akcji życzyłby sobie z praw mu przysługujących korzystać, to mogłoby to nastąpić na podstawie odrębnych certyfikatów; — dwa takie certyfikaty — po uskutecznionej pełnej wpłacie — mogą być wymienione na jedną nową akcję pełnie wpłaconą.

Budapeszt, dnia 25. października 1888.

Dyrekcja.

Pośrednictwa w subskrypcji podejmuje się **franco Bank krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem.**

Najstosowniejszy podarek na gwiazdkę!

PORTRETY OLEJNE NA PŁÓTNIE

podług fotografji choćby najdawniejszej Towarzystwa francuskiego:
„Société de peinture parisienne“
które wynalazło nowy sposób malowania i wielkie na tem polu odniosło powodzenia.

Wyłączne zastępstwo dla Galicji
w handlu
Seyfartha & Dydyńskiego
we Lwowie przy placu Marjackim. 2886

Sukno jak: **Peruwien, Doskin, Tyfl, liberyjne i dla straży ogniowych,** jakoteż wszystkie gatunki **towarów modnych.** 760

Wzory na okaz przesyłają się franco.

Bogate **kolekcje, doskonałe gatunki, bardzo tanio,** dla pp. krawców niefrankowane.

Skład fabryczny **„zum weissen Lamm“** w Bernie.

ÜBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN
FEINSTE QUALITÄT · MÄSSIGE PREISE
CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ). CACAO
LEICHTLÖSLICHER CACAO
Ausgiebig · 1 K° = 200 TASSEN · Nahrhaft

Franciszka Giacomell'iego Mączka dla dzieci



najlepszy i najbezpieczniejszy środek pożywny dla niemowląt, zastępujący mleko ludzkie w zupełności.

Dla osób **dorosłych, osłabionych, położnic i chorych na piersi, najlepsze i najgruntowniejsze pożywienie,** działające u tych osób **wzmacniająco, rozwalniająco i skutecznie.**

Dostać można w aptece
Piotra Mikolascha we Lwowie.

CENY:
Wielka puszka . . . . 80 ct.
Mała puszka . . . . . 45 ct.

I. Wiedeńska fabryka mączki dla dzieci
Franciszka Giacomelli
we Wiedniu, Fünfhaus, Stadiongasse l. 1. 883



Ochraniajcie swe konie
od wilgoci i zimna!
Główny skład pierwszej i największej
fabryki koców na konie
rozseła swe **rzetelnie i trwale** wyrobione, **ciężkie i tęgie koce** po następujących zadziwiająco tanich cenach.

Koce na konie (prima)

190 ctm. długie, 130 ctm. szerokie z szarem tłem, a jaskrawemi obszewkami gęste i ciepłe sztuka tylko **złr. 1·50.**

Takie same, 2 m. długie i 1½ m. szerokie sztuka tylko zł. 1·80.

Eleganckie, żółte koce dla dorożkarzy

z poczwórnemi obszewkami czarno-czerwonemi lub niebiesko-czerwonemi około 2 metry długie i 1½ metra szer. sztuka tylko **złr. 2·50.**

Wspaniałe, złoto-żółte podwójne koce dla pańskich koni do użycia też za **wspaniały dywan** sztuka tylko złr. **3·50.**

Setki listów uznania. „Proszę przysłać dla szwadronu jak najspieszniej dalszych 10 żółtych koców po 2·50 złr. jak przedtem“. C. k. pułk ułanów Nr. 4. cesarza Franciszka Józefa 1. szwadron.

Wysełka natychmiast do wszystkich miejsc pocztą, koleją lub okrętem za pobraniem lub za przysłaniem gotówki.

Adres: **Skład fabryczny koców na konie**
A. Gans. Wiedeń III. Seidelgasse 4. 668

Choroby nerwów.

Co to są nerwy?

SCHUTZ-MARKE DR. WRUN

Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, one odbierają wszelkie wrażenie zewnętrzne i udzielają ich nam. Jak różnorodne są przyczyny, tak rozmaite są objawy **chorób nerwowych.**

W pierwszym rzędzie ściągania się nerwów następuje ogólne opadnięcie ciała i upadek sił, impotencje i polucje nocne, nikłość pamięci, bladość twarzy, zapadłe i z niebieskiemi obwódkami oczy, brak humoru, bezsenność, migrena, bolesć w krzyżach i pacierzu, kurcze histeryczne, zatwardzenie, lęk bez przyczyny, unikanie wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, anemja, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg i t. d.

Wszystkich powyżej przytoczonych chorób nerwowych nie usuwa żaden inny znany dotąd w medycynie środek tak niezawodnie i z taką dokładnością, jak

Dr. Wruna proszek peruwiański
(wyrabiany z ziół peruwiańskich).
Za nieszkodliwość ręczy się.

Cena jednego pudełka wraz z dokładnym przepisem 1 złr. 80 cnt. w. a.

Składy mają następujący pp. aptekarze: **we Lwowie:** Zygmunt Rucker i P. Mikolasch; **w Krakowie:** W. Redyk; **w Tarnopolu:** Fr. Jamrógiewicz.

Jeneralny Ajent Al. Gischner, em. Apotheker Wien, II. Rothen Sterngasse 5. 901

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.